

# MAGAZYN

Ogłoszono dokumenty XXIII Plenum KC PZPR

## W. Jaruzelski przewodniczący Komisji Zjazdowej

OGŁOSZONO dwa dokumenty XXIII Plenum KC PZPR: Uchwałę KC określającą zadania partii w realizacji Centralnego Planu Rocznego na 1986 r. oraz skład Komisji Zjazdowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której to komisji przewodniczy I sekretarz KC PZPR — Wojciech Jaruzelski.

DOBIEGA końca realizacja zadań planu 3-letniego. Komitet Centralny — czytamy w uchwale — generalnie pozytywnie ocenia wyniki uzyskane w urzeczywistnianiu jego zasadniczych celów. W wyższym niż zakładano stopniu wzrosła produkcja i dochód narodowy. Nastąpiła zasadnicza poprawa sytuacji na rynku. Wzrosła wydajność pracy, uzyskano poprawę wykorzystania materiałów i nośników energii. Poprawa efektywności gospodarowania nie może jednak zadowalać. Wciąż niedostateczny jest postęp w równoważeniu gospodarki. Nadal występują zagrożenia rozwojowe związane z dekapitalizacją majątku produkcyjnego.

(Dokończenie na str. 2)

### Budżet federalny USA

## Priorytet dla zbrojeń

WASZYNGTON PAP. Rząd prezydenta Reagana ukończył prace nad projektem budżetu federalnego na rok finansowy 1987. Według listy wysłanego przez prezydenta do szefów głównych urzędów federalnych, priorytet mają w dalszym ciągu wydatki zbrojeniowe. Wciąż miała nadal wzrosnąć. Stosunek wzrostu wyniesie 3 procent. Równocześnie przewidziano dalsze cięcia wydatków na cele socjalne.

## Wyróżnienie pielęgniarek ze szpitala na Bielanach

WARSZAWA PAP. Minister zdrowia i opieki społecznej Mirosław Cybulko przyjął 24 bm. pielęgniarki Marzenę Brzódkę i Alicję Plechur — pracownice Szpitala Bielańskiego w Warszawie, których natchemistowa reakcja zapobiegła nieszczęśliwemu wypadkowi, grożącemu w wyniku podłączenia dostarczonego do użytku szpitalu skażonego metanem. Uznanie ich wysokie kwalifikacje i wależną postawę zawodową, minister wręczył pielęgniarkom odznaki „za wzorową pracę w służbie zdrowia”.

## Dom mieszkalny w Łodzi o nowoczesnej konstrukcji

# Czy można budować szybciej?

ŁÓDŹ PAP. Czy można budować szybciej? Odpowiedzią na to pytanie udzielono w Łodzi „Inwestprojekcie”, gdzie opracowano projekt 12-kondygnacyjnego domu o 9 mieszkań mieszkalnych, w którym będzie zamieszkiwało 198 rodzin. Budynek będzie wykonany w nietypowej technologii wznoszenia.

ODPOWIEDZI udzieli także Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bawelna” w Łodzi — która jest inwestorem tego biurowca mieszkalnego. Jest on bud-

(Dokończenie na str. 2)

### Liban

## Porozumienie pokojowe

BEJRUOT PAP. Uzgodnione w ostatnich dniach porozumienie pokojowe między ugrupowaniami muzułmańskimi i chrześcijańskimi w Bejrucie ma być podpisane jeszcze przed Nowym Rokiem. Oświadczanie w tej sprawie złożył przywódca szjiitów, Nabil Berr, który jednakże nie podał dokładnej daty. Ostatyczne ustalenia sąpady podczas rozmów przeprowadzonych w Damaszku w czasie świąt.

## Japończycy skażeni dioksyną

TOKIO PAP. Znaczna część ludności Japonii otrzymała różnorodną dawkę dioksyny — bardzo niebezpiecznego środka chemicznego (defoliantu) — nowo odkrytego niedawno skutki dla systemu genetycznego człowieka. Informacje na ten temat przekazała grupa specjalistów z uniwersytetu Echime, która wystąpiła na konferencji prasowej w mieście Matsujama. Przeprowadzone przez nich badania wskazują, że w tkankach organizmów większości Japończyków znajduje się tak znaczne stężenie dioksyny, iż może to prowadzić do zaburzeń ogólnoustrojowych. Środek ten stosowany był m. in. przez Amerykanów podczas wojny ludności.



METEOROLOGOWIE zapowiadają nadejście z północy silnego ochłodzenia z opadami śniegu. Warto więc wyciągnąć sanki z piwnicy.

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 3503

# Kurier

16 stron!

## Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 27, 28, 29 GRUDNIA 1985 ROKU

Nr 251 (12 390) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

### Karika z kalendarza

## Powstanie Wielkopolskie

DZIS przypada 67 rocznica wybuchu walk zbrojnych ludu wielkopolskiego z pruskim zabojcą — jedynego zwycięskiego w dziejach narodu Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Z tej okazji w Poznaniu odbędą się okolicznościowe uroczystości. W godzinach południowych pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich kombatanek, władze polityczne i administracyjne, delegacje organizacji społecznych, młodzieżowych złożą wieńce i kwiaty. Złożone one zostaną także w innych miejscach miast i województwa upamiętnionych czynnem zbrojnym powstańców. W Sali Białej Urzędu Miasta Poznania odbędzie się dzisiaj spotkanie powstańców. Uczestników wydarzeń sprzed 67 lat odwiedzą w ich domach delegacje młodzieży.

## Choć bez śniegu...

# Świąteczny odpoczynek pogodny i udany

WE WTORKOWY wieczór szczecińskie ulice wydłubły się niemal zupełnie. Spóźnieni przechodnie spieszyli, aby czym prędzej w swoim domu albo w bliskich zasięgu do uroczystej wiochery. W wigilię Bożego Narodzenia nikt z nas nie może być samotny...

świątecznego dnia radiotelegrafici pracowali z reguły na niez-

(Dokończenie na str. 16)

## Noworoczny apel papieża

# Pokój nie zna granic

(Korespondencja z Rzymu)

DRUKARNIA watykańska już na 3 tygodnie przed Nowym Rokiem wydała w wielu językach świata liczące 14 stron przesłanie papieża, Jana Pawła II z okazji Świątowego Dnia Pokoju. Jak wiadomo, cały rok 1986 proklamowany został Międzynarodowym Rokiem Pokoju.

POŚLANIE papieża, oprócz apelu do ludzkości, zawiera dość istotne nowe treści w kościelnej koncepcji pokoju. Po pierwsze, podkreślone zostało znaczenie pokoju jako wartości, która nie ma granic i z którą wiązać nadzieje i dążenia wszyscy ludzie i wszystkie narody. Po wtóre — w dokumencie tym stwierdza się, że pokój

(Dokończenie na str. 3)

## W Karkonoszach komplet świątecznych gości

JELENA GÓRA PAP. Choć w Karkonoszach brakuje śniegu do my wypoczynkowe w Karpaczu i Szklarskiej Porębie notują komplet gości. Spędzi tu wypoczynkowi świąteczni blisko 15 tys. osób.

WYSTARCZYŁO spojrzeć po oknach kamienic i wieżowców. W większości błyskały kolorowe światła na choinkach. Za ścianami, na których znalazło się zawsze co najmniej kilka tradycyjnych potraw, zasiadaliśmy w rodzinnym gronie.

Choć nie sypnęło śniegiem, szczecińskie, raczej mokre święta przebiegły uroczysto, spokojnie i po domowemu. W rodzinach marynarskich pamiętano oczywiście o tych, którzy pokonują morza i oceanu nie mogą spotkać się z bliskimi przy wspólnej wiochery. Od 22 do 24 grudnia przez nadajniki radiostacji „Szczecin — Radio” przewalilo się istna góra telegramów, redizowano masę telefonicznych rozmów. Na te statki, które podczas seansów łączności były w zagranicznych portach, albo w miejscach trudno dostępnych dla radiowej fałi, wiadomości z domów dotrą z opóźnieniem. Ale na takie marynarce czekują także. Liczy się przecież sam fakt namieci... Podczas druziecia

# Co za nami? Co cieszy, a co smuci? Szczecinianie mówią o 1985 roku

STARY 1985 rok już za nami. Jaki był? Mówią na ten temat „Kurierowi” nasi Czytelnicy:

INŹ. JERZY LABUDA — Traśa Zamkowa. Rok miniony — zresztą pisaliście o tym szeroko — to nareszcie nasze wejście z budową mostu nad Kanałem Parńskim. To mnie i chyba wszystkich szczecinian cieszy najbardziej. Cieszą mnie także układy z moimi licznymi kooperantami. Jak się to u nas na budowie trawia, oceniamy ich na plus dwa punkty. U nas

to dużo. Ale straciłem w roku minionym przyswistowe „nerwy” z uwagi na stałe występujący brak pieniędzy. Strasznie się wówczas człowiekowi pracuje. Są ludzie, są przedsiębiorstwa gotowe do pracy a ja wiem, że nie mogę ich wprowadzić na plac budowy bo nie będę miał czym zapłacić. A później pieniądze nadchodzą... Ale nie ma już chętnych do pracy, bo przecież nikt nie będzie na mnie czekał z założonymi rękami. I dlatego też czynię układ w stronę Nowego Roku — aby nie

był zbyt chytry jeżeli chodzi o przydział środków dla naszej budowy. Budujemy przecież ważną nie tylko dla miasta inwestycję. Ale bez pieniędzy ani kroku... JOZEF STYCZYŃSKI — Słocznia „Warskiego”. W mijającym roku były wielkie sprawy. Spotkanie w Genewie, a u nas w kraju wybory do Sejmu. Jednak na co dzień człowiek żyje innymi zagadnieniami. Ceny... Zadajemy sobie pytanie dlaczego one tak skaczą?

(Dokończenie na str. 3)

# W. Jaruzelski przewodniczy Komisji Zjazdowej

(Dokończenie ze str. 1)  
W 1986 roku powinniśmy dokonac znaczącego kroku w utrwalaniu dotychczasowych pozytywnych tendencji rozwojowych oraz w przewidywaniu występujących nadal słabości. Niezależnie do tego — czytamy dalej — jest uzyskanie szybszego postępu w umacnianiu równowagi gospodarczej i zmniejszeniu skali inflacji.

● **STRATEGICZNYM** zadaniem 1986 roku jest uzyskanie istotnej poprawy efektywności gospodarowania, co powinno przejawiać się przede wszystkim w obniżeniu kosztów wytworzenia oraz wzmocnieniu wydajności pracy.

● **W WARUNKACH** niskiego przyrostu zasobów pracy, doniosłym zadaniem jest podjęcie działań i w sferze nieprodukcyjnej jest racjonalizacja ich wykorzystania.

● **CYFNIKIEM** rozstrzygnięciem o długofalowym tempie rozwoju będzie zdolność do tworzenia i wykorzystania postępów naukowo-technicznego. W naszych warunkach wyraźnego przyspieszenia wymaga przede wszystkim wdrażanie do produkcji efektów postępu naukowo-technicznego i organizacyjnego. Zacieśnienia wymaga współpraca przedsiębiorstw z zapleczem badawczo-rozwojowym. Wskazano w skali gospodarki narodowej, jak i przedsiębiorstw niezbędna jest koncentracja sił i podjęcie działań nie tylko przedsięwzięcia badawczych, rozwojowych i wdrożeniowych, które zapewnią wyższą jakość i poziom techniczny wyrobów oraz lepsze wykorzystanie materiałów i zasobów pracy.

Zadaniem zasadniczym, strategicznym wyróżniającym konsekwentna realizacja wieloletniego programu współpracy naukowo-technicznej krajów wchodzących w skład Wspólnoty Europejskiej jest podjęcie działań na rzecz umocnienia i upowszechniania postępu

● **W ROLNICTWIE** i gospodarce żywnościowej prace instancji i organizacji państwowych powinny koncentrować się na dziedzinach, w których coraz lepszymu wykorzystaniu ziemi i środków produkcji, podnoszeniu efektywności wyrobów i upowszechnianiu postępu

● **W BIEŻĄCEJ** działalności przedsiębiorstw — obok funkcji produkcyjnych — przedmiotem znaczenia ma realizacja funkcji społecznych.

Zadaniem organów państwowych jest wyeliminowanie z zakładowych prac, obowiązkowych, odpowiadających potrzebom do współpracy z koleżeństwem żywności. Obowiązkiem partii, jej instancji i organizacji jest wyeliminowanie możliwości układowych w czynniki, je go uzgodnień i tworzenia pasji.

● **KOMITET CENTRALNY** aprobuje referat Biura Politycznego i kieruje do realizacji zadania w nim zawarte oraz w przemówieniu końcowym sekretarza KC towarzysza Wojciecha Jaruzelskiego.

● **KOMITET CENTRALNY** zobowiązuje właściwe wydziały KC do opracowania w styczniu 1986 r. harmonogramu realizacji zadań politycznych z obrad i uchwał XXIII Plenum.

(Fotny tekst uchwały zamieszcza prasa poranna).

# W wojsku zdobywają zawód

**WARSZAWA PAP.** Znamą to prawda, że wojsko jest szkołą wychowania patriotycznego obywatelskiego młodzieży, że uczy samodzielności, a jednocześnie upełnienia zobowiązań do państwa. Wymogom zbiorowego działania, dobrej roboty i indywidualnej odpowiedzialności w zbiorowym wysiłku. Wojsko jest także — o czym nie wszyscy wiedzą — szkołą przysposobienia zawodowego żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Co roku szeregi sił zbrojnych uzupełniają setki specjalistów, którzy swoje kwalifikacje zdobyli lub podnoszą w czasie służby wojskowej. Są wśród nich kierowcy i mechanicy samochodowych, traktorzyści, operatorzy ciężkiego sprzętu, murarze, cieśle budowlani, konserwatorzy sprzętu łączności.

## Zgłoszenia do końca br.

# Konkurs recytacji

Do sił br. można jeszcze zgłosić swe uczestnictwo w rozpisanych sił XXXI Ogólnopolskim Konkursie Recytacji, Poezji i Śpiewów w Teatrze Józefińskiego repertuaru ma charakter otwarty i odbywa się w trzech kategoriach: młodzieży szkół podstawowych, szkół ponadpodstawowych oraz doświadczonej.

Warunkiem uczestnictwa jest przygotowanie na przeglad najstarszego stopnia interpretacji repertuaru wcześniej nie prezentowanego. Zgłoszenia kierować należy do Pałacu Młodzieżowy, ul. Złota 101 oraz do WDK-Zamek tel. 349-71.

# Kamienne bóstwa

**BIAŁA PODLASKA PAP.** W pobliżu wsi Neple w woj. białopodlaskim, na niewielkim wzgórzu, stoi kamienny posąg, który miejscowi nazywają „Babą”. Na pierwszy rzut oka przypomina krzyż o łagodnie zaokrąglonych ramionach, ale z bliska można w figurze dopatrzeć się ludzkiej kształtów. Z posągiem tym związana jest legenda, która głosi, że w kamieniu została zaklęta dziewczynka. Tak ponoć uczyniła jej matka próbując bezskutecznie odwieść córke od zamążpójścia. Kiedy dziewczyna nie usłuchała próśb swej rodzicielki, ta w gniewie i złości zawałowała: „Bodajby skamieniała...”

Archeolodzy twierdzą, że kamienny posąg spod Nepli jest interesującym obiektem, wzbogacającym naszą wiedzę o przedchrześcijańskich obrzędach i losach bóstw słowiańskich. Posąg

# Czy można budować szybciej?

(Dokończenie ze str. 1)  
wany w osiedlu Widzew Wschód jako jeden z pierwszych w kraju. Jego konstrukcja opiera się na tzw. trzonach żelbetonowych i słupach betonowych. Stropy nie mają belek i ścian nośnych. Zamiat się są montowane ściany działowe, charakterystyczne są wysoka izolacyjność termiczna. Wewnątrz mieszkania będzie się można ustawić według uznania lokatorów. Innowacją jest także nietypowe poprowadzenie instalacji wodno-kanalizacyjnej — w tunelach wyłącznie po ścianach kłatek schodowych. Pozwoli to na łatwy dostęp w czasie remontu, a w przypadku ewentualnej awarii wyklucza zalanie mieszkań. Wysoka izolacyjność termiczna ścian pozwoli w okresach ogrzewczych na utrzymanie temperatury pokojowej w mieszkaniach przy mniejszym zużyciu węgla. Zmiany konstrukcyjne pozwalają na stosunkowo krótki cykl inwestycyjny. Planuje się bowiem, że klucze wręczone zo-

staną lokatorom w początkach 1987 r.

Autorami projektu są prof. Tadeusz Cwirko-Godycki i inż. Ludwik Andrzejewski.

# Ankieta „Polityki”

**10 na lepszych filmów polskich**

W ŚWIĄTECZNYM numerze „Polityki” opublikowane zostały wyniki ankiety na 10 najlepszych polskich filmów. Taki a nie inny układ „Złotej 10” jest rezultatem głosowania 25 krytyków. Oto rezultaty: 1. „Papiół i diament”, 2. „Człowiek z marmuru” (oba w reż. Andrzeja Wajdy), 3. „Eroica” (A. Munk), 4. „Matka Joanna od Aniołów” (J. Kawalerowicz), 5. „Barwy chłonne” (K. Zanussi), 6. „Sól ziemi czarnej” (K. Kula), 7. „Nóż w wodzie” (R. Polański), 8. „Zezwólte szczęście” (A. Mank), 9. „Sanatorium pod klepsydrą” (W. Haas), 10. „Ziemia obcy” (A. Wajda). Jak więc widać wielki triumf cniadsi przedstawieli tzw. „polskiej szkoły filmowej” (Wajda, Munk, Kawalerowicz, Polański).

# „Człowiek spod Arnheim”

**KRAKÓW PAP.** Nakładem krakowskiego Wydawnictwa Literackiego ukazała się ostatnio interesująca książka „Człowiek spod Arnheim” Kazimierza Kordasa — opowieść o losach grupy żołnierzy z 1. Polskiej Brygady Spadochronowej walczącej w tragicznie zakończonej operacji powietrznej „Złoty most” pod Arnheim we wrześniu 1944 roku.

Kazimierz Kordas urodzony w 1928 roku na Polesiu był uczestnikiem wojny. Jest autorem kilkunastu książek, słuchowisk radiowych i widowisk telewizyjnych. Do r. 1957 był technikiem szkieł pod Arnheim” wydany został w roku 1959. Obecne wydanie jest drugą edycją tego dzieła.

# Bolek i Lolek mają własne życie

**BIELSKO-BIAŁA PAP.** Od 1983 roku Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej zrealizowało już 10 filmów w technice animacji: „Bolek i Lolek”, „Lolek i Bolek” i „Lolek i Bolek”. Dzieci polubiły swych bohaterów, one też podpowiadały twórcom swoje upodobania i życzenia, wzbogacając filmowe przygody chłopków własnymi propozycjami i opowieściami. Na próbie dziewczynki Bolek i Lolek otrzymali towarzyszące zabawę — pigogawata Tole.

Bolek i Lolek już dawno wyszli z filmowego kadru i ekranu TVP. Ich filmowe postacie mają własne bogate życie w społeczności dziecięcej. W skład swego szeszczy przyjeżdżają harcerze z Welherowa, a akt nadania członkostwa przesyła do Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Natomiast Zarząd Główny Ligii Ochrony Przyrody mianował Ligą deg. grzeźnijszego) młodzieżowym strażnikiem przyrody. Bolek i Lolek byli bohaterami filmów „Bolek i Lolek” i „Lolek i Bolek” w Beskidach. Oba mają też honorowe odznaki Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

# Zalesion 5300 hektarów

JEDNOSTKI podległe Zarządowi Lasów Państwowych w Szczecinie wykonały swoje zadania gospodarcze wynikające z centralnego planu rocznego. We wszystkich placówkach na terenie woj. szczecińskiego i gozrowskiego w minionym roku zalesiono 5300 ha, pozyskano ok. 2 mln metrów przestrzennych drewna. Odbiorcom krajowym dostarczono ponad 1,8 mln kubików różnych gatunków drewna na 1260 ton żywy. Dostawy eksportowe z terenu wojeństwa zrealizowano w całości.

# Kalejdoskop

**S. BUBKA TRIUMFEM ANKIETY PAP**  
REKORDZISTA świata w skoku o tyczce — Biergiej Bubka (ZSRR) został trójkrotnym dorocznym zwycięzcą Ankiety Polskiej Agencji Prasowej na dziedzinie najlepszych sportowców Europy mijającego roku. W organizowanym już po raz 23 plebiscycie wzięło udział 50 europejskich agencji prasowych.

**KADRA NA PRZECHNICZKA** — selekcjonera Antoniego Piechnioka została powołana 25-osobowa kadra piłkarska na pierwszy kwartał 1986 r. zainicjowana przez PZPN. Zawodnicy rozpoczyna 2 stycznia 1986 r. zgrupowanie w szkółku Stętu w Wiśle, która potrwa do 17 stycznia.

W kadrze znaleźli się następujący zawodnicy; bramkarze: Jacek Kazimierski (Legia Warszawa), Józef Wandzik (Górniki Zabrze), Henryk Bostka (Widzew Łódź), Janusz Jolko (Ruch Chorzów), obrońcy: Krzysztof Pawlak (Lech Poznań), Roman Wołcicki, Kazimierz Przybyś (Odra Widzew), Marek Ostrowski (Pogoń Szczecin), Marek Biegun (GKS Katowice), Dariusz Wdowczyk (Legia) i Józef Waleczek (Ruch), pomocnicy i napastnicy: Andrzej Buncol, Jan Karas, Dariusz Dziekanowski (wszyscy Legia), Ryszard Komornicki, Jan Urban, Waldemar Mastyk (wszyscy Górniki Zabrze), Ryszard Tarasiewicz, Andrzej Rudy (oba Śląsk Wrocław), Włodzisław Smolarek (Legia), Andrzej Palusz, Andrzej Gutczyński (oba Górniki Zabrze), Piotr Furtek (GKS Katowice), Krzysztof Baran (ŁKS Łódź) i Mirosław Okoniewski (Lech Poznań).

**KASPAROW PRZEGRZAŁ** — MISTRZ ŚWIATA w szachach Gari Kasparow (ZSRR) rozegrał w Hamburgu symulację z samą sobą. Z. Kasparow zwyciężył w 10 z 10 partii. Kasparow wygrał dwie partie, remisował trzy i przegrał także trzy.

# Z teki prokuratora

# Złodziejska ekipa

W POŁOWIE lutego br. do RUSW w Gryfynie zgłosiła się mieszkanka tego miasta zawiadamiająca o włamaniu do jej mieszkania. Po przybyciu na miejsce ekipa pa dochodzeniowa stwierdziła, iż złodziej dostał się do wnętrza wylamując listwy przytrzymujące drzwi balkonowe. Z mieszkania zginął radiomagnetofon firmy „Sanyo” oraz odzież, w tym skórzane płaszczki i koczuchy, łącznej wartości 430 tys. zł.

POCZĄTKOWO poszukiwania złodzieja nie daly efektu, dopiero w maju br. milicja w Gryfynie została zawiadomiona przez WUS w Toruniu, iż zatrzymano tam kilka osób posiadających przedmioty młoty mogące pochodzić z włamania w innym rejonie kraju. Przeprowadzone badania faktury i za kwestionariusz przedmioty, ukradzione właśnie w Gryfynie. Poszkodowana bez chwili wahania rozpoznała swoją własność przedmiotem skłama radiomagnetofon, jak również biżuterię, płaszczki i inne przedmioty.

PRZESŁUCHANO osoby, którym mierzany początkowo młody mężczyzna oferował różne przedmioty, m. in. Dariusz Z. Krzyżowski, K. Chciał on sprzedać im damską odzież. Wkrótce ustalono kim jest ów „sprzedawca”. Okazało się, iż chodzi o Andrzeja Tomczaka, na stałe mieszkającego w Toruniu. Tomczak zeznał, iż przedmioty sterowane do sprzedaży otrzymał

po zamknięciu kradzieży prokuratora z Gryfina sporządził akt oskarżenia który skierowano do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie.

# Z teki prokuratora

DOCHODZENIE wykazało, że to Dariusz Szerle był sprawcą włamania, kolega zaś stał na czołach, a Krzysztof Jackowski udzielał pomocy przy sprzedaży łupów. Podejrzeni przyznali się do popełnienia za rzucanych im czynów. Poza Jałkowiakiem mają za opinię w miejscu zamieszkania, Dariusz Szerle, jak stwierdzono, utrzymywał kontakty z elementem przestępczym, Tomczak prowadził pasywny tryb życia nigdzie nie pracując. Pieniądże uzyskane ze sprzedaży łupów trzej kompani zamierzali przeznaczyć na alkohol.

Z uwagi na charakter sprawy — prokuratura zezwoliła na użyczenie do Andrzeja Tomczaka, na nie nazwisk oskarżonych. Rozprawa

# Pokój nie ma granic

(Dokończenie ze str. 1)

Jest jeden i aby był trwały, powinien opierać się na mocnych podstawach sprawiedliwości. Różnice między państwami bogatymi, przemysłowo rozwiniętymi, a krajami niedorozwiniętymi, cywilizacyjnie, różnice między bogactwem i biedotą są coraz bardziej rosnącym zagrożeniem dla pokoju. W rzeczywistości między państwami, które tworzą „blok północny”, tymi z „bloku południowego”, istnieje przepaść społeczna i ekonomiczna, która oddziela bogatych od biednych — stwierdza się w apelu. Dane statystyczne z ostatnich lat przyno-

szą oznaki poprawy tylko w niewielu krajach — głosi do-

W tej sytuacji pokój, jak war- tość uniwersalna jest w wielkim niebezpieczeństwie. Tak, że gdyby nawet nie toczył się żaden konflikt zbrojny, tam gdzie istnieje niesprawiedliwość, istnieje w leto- cie przyczyna i potencjalny sprząc konfliktu. W każdym przypadku pokój w pełnym sensie swej wartości nie może współistnieć z niesprawiedliwością.

Pokój może być zachowany tyl- ko poprzez likwidację niesprawie- dliwości i wyzysku, a to — twierdzi papieskie posłanie — może dokonać się przede wszystkim przez zmianę serc i zachowań ludzi, które wymagają odnowy i prze- obrót.

Dokument papieski zawiera tak- że przegład dotychczasowych ne- gacji Wschodu z Zachodem i Północy z Południem. Wspiera dla- tego porumieniem. W katolickiej części po raz pierwszy, oprócz apelu do polityków i mężów stanu oraz wszystkich ludzi dobrej woli, papież zwrócił się także wprost do świata finansjery z na- stępującymi słowami: „Do was, lu- dzie interesów i do was, którzy jesteście odpowiedzialni za organi- zacje finansowe i handlowe, mo- wiecie rozpatrzyć nie nową, lecz odpowiedzialność w stosunku do wszystkich waszymi braćmi i sio- strami”.

W KOMENTARZU kardynała Etchebarrya do apelu papieskie- go wyrażona została myśl, że papież wobec współczesnego świata, pełnego sprzeczności i egoistycznych interesów nie mo- że nie być w części realista, a w części utopista, co ma tłumaczyć zawarte w dokumencie akcenty pojednania między bo- gatymi i biednymi.

Na koniec informacja: w Waty- kanie ogłoszono dekret, który rozszerza ważność błogosławień- stwa papieskiego „urbi et orbi” odbieranego nie tylko osobom, ale także za pośrednictwem radia i telewizji.

Jerzy AMBROZIEWICZ

## Palenie papierosów i środowisko pracy

WASZINGTON PAP. Według rapo- rtu opublikowanego przez ame- rykańskiego lekarza wojkowego C. Everta Koopa, ryzyko zachoro- wania na nowotwory płuc znacznie wzrasta jeżeli „soba paląca zatrudniona jest w kopalni węgla, fabryce zbrostu czy zakładach tekstylnych. W 500-silonowym rapor- cie dr Koop stwierdza, że dla większości mieszkańców USA palenie papierosów stanowi jeszcze większe niebezpieczeństwo niż za- grożenie związane z warunkami pracy.

rownicy sklepów otrzymali wię- ciej samodzielną przy staraniu się o towary bezpośrednio u producenta. W niektórych sklepach jest to już widoczne. Oferta towarowa jest pełniejsza.

Można powiedzieć, że dobrze się dzieje i regulamentacja — zmora i dla kupującego i dla sprzedającego ulega ogranicze- niu. Ale pozostało jeszcze „kart kowe mięso”.

Jako pracownik handlu pierw- szym miałam odczuć działania reformy. Jakież jej fragmenty do mnie docierały. Ale spодnie walcym się więcej. Uważam, że niezbędny szybko jest ona wdru- żenia w życie. Nadeł zbył wię- kszemu „stopni pośrednich” obowią- zuje w naszym życiu gospodar- czym.

Zycze sobie więcej usmiechu w relacjach sprzedawca — kli- ent, oraz pogody ducha.

**JÓZEF WAWRZYŃIAK** — emeryt Szczecińskiej Stoczni Remontowej. Ostatnio chorował. Wiele się nasłuchałem o tym co się dzieje w naszej służ- bie zdrowia. Leczyłem się w Szpitalu Kolejowym w Szczeci-  
nie. Jestem zadowolony i z opieki i ze stosunku personelu medycznego — lekarzy i pielęgniarek do chorych. Jest to więc ta dobra strona roku minionego.

W NRD

## Śmigłowce budują falochron

BERLIN PAP. W NRD zdoła- ezgmin metoda budowy falochro- now przy użyciu śmigłowców. Oko- ło 40 tys. ton gruzowych bloków zrzucały śmigłowce przy budowie falochronu w Wustrow. W ten spo- sób zostana zbudowane tam dwa fa- lochrony długości 100 metrów ka- łądy. Helikopter dokonuje dziennie 110 lotów. Doświadczenia tego ro- dzaju przeprowadzone już w latach siedemdziesiątych, ale dopiero o- bszernie postanowiono je wykorzy- stać na większą skalę.

Malezja

## Zaśmiał się — znaczy poddał się

DELHI PAP. Mieszkańcy połud- niowej części państwa Malezja od dawna organizują pojedynki. Nikt jednak nie obawia się o ich rezultat. Chodzi o to, że Malez- jczycy nie posługują się pistoletami, szpadami, czy linczami, lecz przychodzą na pojedynki ubrzeni w... pióra bantantów.

Na znak sekundaanta rywale z „bronią” w rękach wchodzi do ko- ła o średnicy trzech metrów i za- czynają się nawzajem łaskotać. Bardzo rzadko pojedynki trwają dłu- żej niż 15 minut. Ten, kto zaśmieje się pierwszy uważany jest za po- konanego.

## Po katastrofie na Nowej Fundlandii

# Narastają wątpliwości co do sprawności samolotu

WASZINGTON PAP. Samo- łoł DC-8, który rozbił się na Nowej Fundlandii powodując śmierć 256 żołnierzy i członków załogi, był w ciągu ostatnich miesięcy dwukrotnie zmuszony do przerwania startu z perso- nem wojskowym na pokładzie — poinformował rzecznik towarzystwa „Arror Air”. Jeden z tych incydentów zaistniał na lotnisku w Toledo, w stanie Ohio drugi natomiast — w Grand Rapids, w stanie Michi- gan.

Rzecznik przyznał, że przy- czyną pierwszego incydentu był problem techniczny, ale za- słonił się brakiem informacji na ten temat. Podczas drugiego

# Agca przytłapany na nowym klanstwie

SOFIA PAP. Rejestr klanstw, jakich dopuścił się Ali Agca, sprawca zamachu na papieża, aby tylko za wszelką cenę utrzy- mać podsunęty mu przez służby specjalne „ślad bulgar- ski”, powiększył się o nowe zmiany.

WYSZYŁY ONE na jaw pod- czas przesłuchiwań w Sofii przez przewodniczącego rzym- skiego sądu i prokuratora jed- nego z oskarżonych bulgarskich, sądownego zaoznie, b. kasjera ambasady Bulgarii w Rzymie, Todora Ajawazowa. Otóż Agca utrzymywał w śledztwie, że Ajawazow jest zdecydowanie niższego wzrostu niż drugi z os- karżonych, Zelio Wasiliew. Tymczasem konfrontacja obu Bulgarów wykazała, że jest od- wrotnie. Natomiast Agca na do- wód, że zna obu Bulgarów oso- biście i że spotykał się z nimi najpierw w Sofii a potem w Rzymie, podał sądziemu śled- czemu dane dotyczące różnic wzrostu między obu b. pracow- nikami bulgarskiej ambasady w Rzymie.

OBAJ Bulgarzy podali ponadto sądowi dodatkowe dowody swej niewinności, mianowicie fakt, że jeszcze przez wiele miesięcy po za-

machu na papieża przebywał w Rzymie, „Gdybyśmy mieli z zama- chem cokolwiek wspólnego, szuka- libyśmy przecież jak najlepszej schronienia w kraju” — powie- dzieli. Stwierdził on ponadto, że nie zna języka angielskiego, gdy tym- czasem Agca na pytanie sędziego śledczego utrzymywał, że porozu- miewał się z dyplomatem bulgar- skim w języku angielskim. Obaj Bulgarzy byli skłonni zeznać w Rzymie przed sądem, jednak pod warunkiem, że po przyjeździe do Włoch nie zostaną aresztowani — zapewnienia takiego nie otrzymali w związku z czym władze bulgar- skie wyraziły zgodę na przesłucha- nie ich w Sofii.

## Przegląd wydarzeń

● BYŁEM zaszczepiony pono- wnym spótkaniem z Wojcie- chem Jaremskim w związku z jego przyjazdem do ONZ i kolejną okazją do wymiany poglądów — oświadczył se- kretarz generalny ONZ, Ja- vier Perez de Cuellar w wy- wieście dla Polskiej Agencji Interpress w Nowym Jorku. — Przemówienie generała w Zgromadzeniu Ogólnym było ogromnie interesujące i bogate. Wobec całego świata wy- rało żyłone przez polski na- ród pragnienie pokoju, stabilizacji i powszechnego ekono- micznego równouprawnienia.

● JAK oświadczyło mini- sterstwo spraw zagranicznych Mali, na granicy między Mali a Burkina Faso (dawna Gór- na Wolta) wytworzyła się na- pięta sytuacja w związku z zajęciem 14 grudnia czterech wiecek malijskich przez oddzia- ły Burkiny Faso.

● W WYWIADZIE dla te- lewizji brazylijskiej przywód- cą Kubę Fidel Castro ostro skrytykował politykę ekono- miczną Waszyngtonu i Miesz- dzynarodowego Funduszu Wa- lutowego w stosunku do Ame- ryki Łacińskiej.

● W MOSKWIE zakończyły się rozmowy przewodniczą- ceo Rady Ministrów ZSRR Ni- kolaja Ryzkowa i premiera Rady Administracyjnej KRLD Kang Song Sana. Dotyczyły one współpracy między oby- dwoma krajami oraz innych problemów interesujących ob- ie strony. Po zakończeniu rozmów obaj mężowie stanu podpisał umowę międzyrzą- dową o współpracy gospodarczej i technicznej oraz porozumie- nie o współdziałaniu w bu- dowie elektrowni atomowej na terenie KRLD.

Meksyk

## Kradzież arcydzieł kultury Azteków i Majów

MEKSYK PAP. Policja całego Meksyku prowadzi ścisłe kontrole w portach lotniczych i na prze- siałach granicznych, a także w por- tach morskich, w celu niedopusz- czenia do wywieżenia z kraju 140 bezcennych zabytków sztuki skra- żonych z Narodowego Muzeum Antropologicznego w stolicy kraju. Specjaliści uważają, iż złodzieje będą starali się upłynnić arcydzie- ła kultury Azteków i Majów za- kradną, dla których mają one bardzo wysoką wartość. Kradzieży doko- nano pierwszego dnia świąt.

## Wybuch Etny

RZYM PAP. Pierwszego dnia świąt nastąpiła erupcja wulkanu Etna na Sycylii. Z krateru wyle- wły potoki lawy, z oguszającym hukiem siła wybuchu wyrzuciła rozpalone głazy na wysokość 200 metrów. Erupcji wulkanu towa- rzyszyło kilka mocnych wstrząsów podziemnych, których siła sięgala 1 stopnia w 12-stopniowej skali Mef- tassa. Wybuch wulkanu w Włoszech. W wyniku wyciekuł się budynek niewielkiego hotelu, po- łożonego na stoku wulkanu. Ze- soba poniosła śmierć, a 14 zostało rannych. Do rejonu kataklizmów skierowane zostały jednostki wojs- kowe, straż pożarna, karabinierzy i policja.

# Szczecinianie mówią o 1985 roku

(Dokończenie ze str. 1)

Z jednej strony jest reforma, wiadomo, że nie można doto- wać każdej produkcji, że musi być równowaga, że bilans, że ra- chunek ekonomiczny. A z dru- giej strony jedni ledwo mogą połączyć koniec z końcem, żyją od wypłaty do wypłaty. A są i tacy, którym nadal żyje się dobrze i podwyżka cen o 10 zł czy o 100 zł różnicy nie robi. Jedni pracują i raz w miesią- cu dostają wynagrodzenie zgo- dninie z taryfikatorem plac i wia- szym wkładem pracy. A inni... Przecież każdy z nas widzi lu- dzi, którzy nie wiadomo z czego żyją a żyją wyjątkowo do- brze. Zastanawiam się więc dla czego nie praca stanowi o stan- dardzie życia ale umiejętności kombinowania, kumoterstwo znajomości.

Zycze więc sobie aby nowy rok potrafił z tym się uporać, aby zmienił z naszego życia lu- dzkie, którzy nie stęją nie orzą, a żyją dostojale.

**KAZIMIERA WRÓBLEWSKA** — sklep przy ul. Krzywostego. Dobrze się dzieje, że handlow- cy na niższych szczeblach, kie-

Chorąży **ZBIGNIEW SADKO- WSKI**. Niedawno wylane zo- stały fundamenty pod blok w którym otrzymam mieszkanie. Jest to dla mnie, dla mojej ro- dziny wielka sprawa. Już na- wet kilkanaście godzin przepa- cowałem na tej budowie. Taką bowiem obowiązuję w naszej spółdzielni, zasada. Uważam ją za słuszną. Okazuje się że tak- że członkowie spółdzielni mogą pomóc.

Rok 1985 dla mnie i dla mo- jej rodziny to także plac bud-owy. Oczywiście „mój” plac bu- dowy. Liczę, że przez ten rok dom w którym zamieszka- „wyjdzie” z fundamentów.

**JAKUB SIEROCIŃSKI** i kla- sa Szkoły Podstawowej nr 2. — Chyba miałem za dużo zielo- nych i czarnych punktów. Na- sza pani takie nam daje jak się niezbýt dobrą zachowuje- my. Powiedziałem tatustowi, że będę ich miał mniej. Może mi się uda i pani nie wszystko zo- baczy. Ale będę grzeczny. Mo- że w nowym roku będziemy częściej chodzić na wycieczki do kina. Chciałbym też dostać lunetę. Bardzo mi jest potrzebn- a.

Zebrał: (Maz)

**BRAZYLJSKI** serial o...  
 ...swoje oblicze także w całym niezwykłym miejscu...

**W** WOLIŃSKIM Parku Narodowym, mającym siedzibę administracyjną w Międzyzdrojach, tuż przed wejściem, na dużej tablicy, wypisane są imiona Żubrów żyjących tutaj od 1976 r., a więc od momentu utworzenia żubrowiska. Czytamy kolejno: Podstakiewicz, Pomina, Podwyzka, Pompea... Na końcu listy zgrabnie wryte w drewnianej tablicy widnieją imiona **Poleoncia** i **Poleoncia**. Obok data urodzenia zwierząt — 1985 r. Tu należy wtrącić wyjaśnienie: wszystkie żubry urodzone w Wolinie muszą mieć początek imienia zaczynający się na „po”. Owe przedrostki występujące przed imionami nie są przypadkowe. Oznaczają, że żubry urodziły się w polskich rezerwach. Osobniki urodzone na wolności mogą mieć imiona o dowolnej nazwie. Np. w Wolińskim Parku Narodowym spośród 11 osobników jest samica żubra o nazwie **Kajuta**. Po-



poza miejscami dozwolonymi, wchodzić do rezerwatów ścisłych, niszczyć wydmy, zbierać jagody i grzyby.

Atrakcyjność naszego województwa sprawia, że wiele zakładów pracy właśnie w pasie nadmorskim pragnie budować swoje ośrodki wypoczynkowe. Wszystkie tego rodzaju wnioski dotyczące rejonu WPN były oczywiście zatwierdzone i nie przez Radę Parku, jednakże przez wiele lat od chwili jego powstania, wpływowe instytucje potrafiły „załatwić” sobie tu miejsce.

Sytuacja taka dziś się zmienia, ale w dalszym ciągu ilość ulokowanych tu „na siłę” ośrodków czasowych i domów wypoczynkowych jest za duża. Inż. S. Załanowski na pytanie co go najbardziej martwi — odpowiedział: woda, a właściwie jej brak.

Okazuje się, że wyspa Wolin oraz wszystkie miejscowości leżące na niej, dysponują ujęciem wodnym zlokalizowanym w całości na terenie parku, w jego północno-zachodniej części. Studnie ujęcia mają ok. 60 m głębokość. Ostatnie badania zakłada ją, że zużycie wody w samych Międzyzdrojach (uwzględniając funkcjonowanie obiektów turystycznych, w tym także nowych

**WOLIŃSKI** Park Narodowy obejmuje powierzchnię jedną piątą wyspy Wolin. Przypomina wielki rozgół o długości 18 km i szerokości 1-4 km. Siega od wybrzeża Bałtyku do Zalewu Szczecińskiego. Utworzony został 3 marca 1960 roku.

Na terenie WPN wyłączono ogółem 17 ha rezerwatów ścisłych. Jego osobliwością są strone, wysokie brzozy (kilty, fałszy), nad Bałtykiem ciągnące się od Międzyzdrojów po nasadę Półwyspu Międzyzdrojskiego i nad Zalewem Szczecińskim — od Lubina do Karnoćci.

W obrębie parku znajduje się kilka malowniczych jezior: Warowo, Czeża, Donysławskie, Żółwińskie, Kołczewo, Wiselka, a we wsi Wapnica leży jezioro Turkusowe — sztuczny zbiornik wody wypielniającej wyeksploatowane wyrobisko dawnej odkrywkowej kopalni kredy.

W siedzibie dyrekcji WPN mieści się Muzeum im. prof. dra Adama Wodiczki, odkrywcę i inicjatora utworzenia parku. Muzeum posiada stale działające: klimatologii i geologii wyspy Wolin, który obejmuje materiały kartograficzne oraz ekspozycje, przyrody wybrzeża Bałtyku obrazujące kolekcje wodnorostów, małżów oraz ptaków. Hare i faunę parku — działają prezentujące gatunki rzadkich roślin i zwierząt chronione oraz ptaków.

tyczy (w wypadku większego poboru wody) szczególnie Wolińskiego Parku Narodowego.

**W królestwie Poisaury i Poleoncia...**

# Woda życia dla Wolińskiego Parku Narodowego

isaury i Poleoncia to cielaki z oddzielnych miotów. Urodziły się w maju tego roku.

Sledząc pochodzenie wolińskich Żubrów można się dowiedzieć bardzo ciekawych rzeczy. Żubrówka Podwyzka nazywa się tak dlatego, gdyż urodziła się w roku kiedy wzrosły ceny na pierośców a byk Postrach otrzymał imię po swoim opiekunie, wieloletnim pracowniku rezerwatu.

Stanisław Załanowski, leśnik, który od 40 lat uważa, że jest to najpekałszy zawod na świecie, ożo długo opowiadać o zbrach innych mieszkańców swego królestwa. Martwo są że w parku nie można zwiększać podłogów tych zwierząt gdyż koszty ich utrzymania są dość znaczne. W kraju mamy już ponad 700 sztuk, a stadła ciągle rośnie. Tak więc straszeniem polskich leśników i hodowców z parków narodowych w kraju, którzy starożyli dożadne warunki bytu żubrów, doszliśmy do takiego momentu, że gatunek ten nie jest już zagrożony wyśnięciem. Często żubry wydostają się z ośrodków rezerwatów i próbują wędrować po lasach, a nawet zamieszanych terenach. Wracają do swoich siedzi, gdzie jest im dobrze i wygodnie.

Woliński Park to oczywiście nie tylko żubrowisko. Najciekawszej z polskich wysp, najcenniejszymi „ekspozatami” są stare lasy bukowe (buczyna pomorska), sosnowe bory nadmorskie z bażyną czarnojagodową, występującą głównie w okolicach Wiselki. Obok starych lasów i drzewostanów spotkać można wiele rzadkich roślin leśnych, m. in. storczyki czy owadożerne roszki. Na urwiskach klifów nadmorskich licznie występują rokitniki zwyczajny. Ogółem na wyspie Wolin stwierdzono ponad 1500 gatunków roślin.

Jest tu sporo zwierząt, a przede wszystkim ptaków. Środowisko stwarza dobre warunki do ich bytowania. Najcenniejszym zabawkim mało spotkany w innych regionach kraju jest orzeł bielik. Ostatnio obliczono, że na Pomorzu Zachodnim gniazduje 18 par. Każda z nich posiada 2-3 gniazda, które co roku zmieniają. Legi kontrolowane są przez ornitologów, a młode osobniki są zawsze obrączkowane.

Wyspa leży w tym miejscu Europy, gdzie krzyżują się szla-

ki ptaków lecących na zimę ze Skandynawii na południe. W okresie wędrowek oraz zimą, wiele gatunków zlatuje na ten teren, lub zatrzymuje się na przybrzeżnych wodach. Ogółem doliczono się 230 gatunków ptaków.

Zo zwierząt bardzo licznie występują jelenie, dziki, gronostraje, borsuki, a w delcie Swiny zachowała się jeszcze wydra.

Obszar WPN począwszy od Karnoćci poprzez Lubin, Międzyzdroje do Świątouscia, Żółwino, Wiselkę, Warnowo aż do Dargobadzia jest gęsto zalasowany. Nie ominęła go jednak w ostatnich latach plaga brudnicy mniszki. Część drzewostanu została przez ten owad zniszczona. Dobrze, że dyskusja naukowców dotycząca: przyskać odwiędzających ten uroczy zakątek nauczyła się szanować park i dostosować się do obowiązujących tu ostrych rygorów i nakazów.

WPN odwiedza rocznie 400 tys. osób. Dlatego każdy turysta powinien wiedzieć, że na terenie parku nie wolno łamać gałęzi, palić ognia i tytoniu, halasować śmieć, obozować

całość pierwotnej przyrody rodzimaj wraz z jej bogactwem w nienaruszonym stanie. Obok funkcji zachowawczych, prowadzone są na terenie wyspy liczne badania naukowe dotyczące zoologii, leśnictwa, botaniki, archeologii. Obywają się zajęcia dydaktyczne, praktyki, seminaria, przyjeżdżają fachowcy wycieczki.

Region Wolina, szczególnie pas Wybrzeża, odwiedza rocznie kilka milionów turystów. Szacuje się, że do Międzyzdrojów przyjeżdża w miesiącach wakacyjnych ponad milion turystów. Część z nich odwiedza park. Początkowo pracownicy WPN mieli poważne trudności z utrzymaniem czystości, czyszy, ochrony roślin czy drzew. Dziś można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że większość odwiedzających ten uroczy zakątek nauczyła się szanować park i dostosować się do obowiązujących tu ostrych rygorów i nakazów.

WPN odwiedza rocznie 400 tys. osób. Dlatego każdy turysta powinien wiedzieć, że na terenie parku nie wolno łamać gałęzi, palić ognia i tytoniu, halasować śmieć, obozować

w okresie sezonu wakacyjnego) będzie wynosiło 285 m sześciennych na godzinę i będzie ciągle wznastało.

W wyniku dość tragicznej sytuacji wodnej w Swinoujściu planowano najpierw wykorzystanie ujęć wodnych w Międzyzdrojach dla potrzeb niedalekiego, ale ważnego portu i ośrodka przemysłowego. Propozycja taka spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem administracji, a przede wszystkim dyrekcji parku. W Międzyzdrojach podjęto nawet stosowną uchwałę, w której naczelnik miasta powołując się na głosy swoich radnych oraz prawo wodne oświadczył że gmina nie odda ani litra wody, nawet „na pożyczkę”. Złożył wniwiera, że MPGK po prostu nie pytał nikogo „kradnie” wodę z ujęcia w Międzyzdrojach...

Jak wiadomo uchwała ta została zaskarżona. Wydział Prawny UW uznał ją za zgodną z literą prawa. Tym samym dała ona początek dysponowaniu i dyscyplinowaniu gospodarki wodnej na całym Wybrzeżu. W ten sposób powstał jednak konflikt między sąsiadującymi miastami. Ta poważna sytuacja do-

Może bowiem dojść do zakłóceń równowagi ekologicznej. Jedyny ratunek — i skuteczne rozwiązanie — to pozyskanie wody spoza wyspy. Takie rozwiązanie za spokoł interesy wszystkich zainteresowanych, a przede wszystkim parku.

Gdyby przyjęto rozwiązanie eksploatacji ujęć na wyspie, wówczas obmyślony się lustro wody podziemnej przynajmniej od 2-4 m, co w konsekwencji doprowadziłoby do wysuszenia roślin i drzew, a także groziłoby agresją wody słonej w strefie spomponowanych wodnych przestrzeni. Woliński Park Narodowy przestałby wówczas istnieć.

Problem jest na tyle poważny, że zainteresowała się nim Polska Akademia Nauk (Komitet Ochrony Przyrody PAN). Ta poważna instytucja stanęła po stronie Międzyzdrojów i sugeruje WPN. Naukowcy w odpowiednich opiniach stwierdzają m.in.:

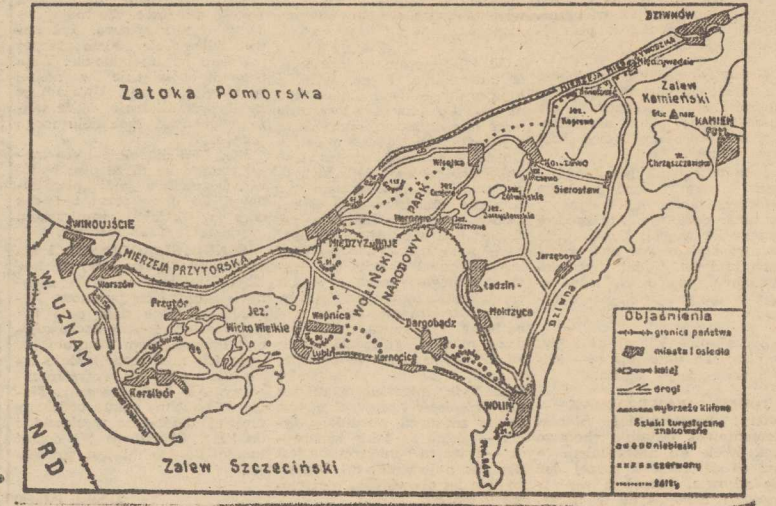
...leż depresyjny wołowany ujęciem wody (dla potrzeb Swinoujścia) obejmie dużą część lasów wyspy Wolin i 97 proc. powierzchni parku, zaś przepompownie, rurociągi i inne budowle dodatkowo przysporzą znieszeń...”

Dalej w piśmie PAN do ministra administracji i gospodarki terenowej czytamy:

„Komitet Ochrony Przyrody PAN prosi o wstrzymanie i za niechęcie projektu poboru wód gruntowych z sąsiedztwa parku narodowego w imię zachowania wartości przyrody i w imię przestregania prawa. Jednocześnie Komitet wyraża protest przeciwko próbie zamachu na wspólne dobro narodowe, jakim jest naturalna, będąca źródłem radości i miejscem wypoczynku dla miliona obywateli całego kraju oraz niezastąpionym i nieodtworzalnym laboratorium naukowym”.

Mając na uwadze ponadregionalne dobro wyspy Wolin, a w szczególności niepowtarzalne walory Wolińskiego Parku Narodowego oraz mieszkańców Międzyzdrojów, którzy dzielnie walczą o administracyjną niezależność i samodzielność sądzić należy, że zwyciężą zdrowy rozsądek, wspólne dobro i gospodarska dbałość o cały region.

Eugeniusz PAWŁOWSKI



— ZNACIE? Znamy. — Ne bo precyzyjnie!

Bliżko 3 tysiące papierosów, czyli niemal 3 kilogramy tytoniu, wypala rocznie statystyczny Polak. Pali u nas nałogowo ok. 12 milionów osób, w tym 4 miliony kobiet. W ciągu 20 lat płuca nałogowego palacza pochłaniają 2 kilogramy smoły!

JAKA jest ocena tego nałogu? Szacuje się, że straty z powodu palenia 5-krotnie przewyższają zyski ze sprzedaży papierosów. Według badań Światowej Organizacji Zdrowia, tytoń jest nawet groźniejszym od alkoholu czynnikiem zagrażającym zdrowiu. Palacze narażeni są na nieżyty i rozległe płuca, choroby wrzodowe żołądka. Ryzyko, że nałogowy palacz zachoruje na nowotwór płuca czy krtań, jest 10 razy większe niż w przypadku osoby niepalącej.



Zanim strzelimy sobie w płuca

# Palić — nie palić!

Ryzyko zawału mięśnia sercowego u palaczy wzrasta trzykrotnie. Jeden wypalony papieros skraca życie o kilka do kilkunastu minut. Nałogowcy żyją krócej o ok. 8 lat!

Szczególnie zgubne są skutki palenia przez kobiety. U 30 proc. palących występują zaburzenia w miesiączkowaniu, palenie wpływa na przyspieszenie procesu starzenia się. Palaczki mają zwiotczałą skórę, wcześniej zmarszczy, niski i ochrypły głos. I...ajgroźniejsze — u kobiet palących znacznie częściej występują powikłania w czasie ciąży i porodu. Niedawno przeprowadzono badania w Zakładach Przemysłu Pończosznego „Sandra” w Aleksandrowie koło Łodzi wykazały, że dzieci kobiet palących rodzą się mniejsze, ważą o 200—400 gramów mniej niż dzieci matek, które nie pały. Takie dzieci ciążą i muszą aż przez 10 lat nadrobić straty w rozwoju fizycznym i psychicznym.

Niepokojące są dane wskazujące na znaczny wzrost wypalanych papierosów, jak i na „strukturę” palaczy. Jeśli w latach 60 produkowano w Polsce ok. 50 mld papierosów, to w 20 lat później już 95 mld. W 1950 statystyczny Polak wypalał 1500 papierosów rocznie, w latach 80 już ok. 3 tys.

PALI ok. 50—60 proc. mężczyzn i 25—30 proc. kobiet. Niepokoń fakt, że wśród palaczy 30—35-letnich palaczki stanowią aż 60 proc. Również niepokojące są dane dotyczące palenia przez młodzież. Badania przeprowadzone we Wrocławiu wykazały, że 16 proc. uczniów opuszczających szkołę podstawową pali nałogowo. Wśród absolwentów szkół średnich palacze stanowią aż 80 proc.

No dobrze, powie ktoś. Przestraszyliśmy się już dostatecznie. Ale jak rzucić palenie? W tym sęk. Idealnej, uniwersalnej recepty nie ma i prawdopodobnie nie będzie nigdy. Podobno Mark Twain mówił: — Rzuć palenie — nic prostszego, sam robikiem to już dziesiątki razy...

Zapytany w jednym z wywiadów, jak najlepiej rzucić palenie doc. Witold Zatoński — wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Przeciwnikotynowego — odpowiedział: „Wszystko koło zależy od naszej woli. Sądzę, że istnieje tysiące dróg prowadzących do tego celu. Można rzucić palenie od razu, można ograniczać codziennie liczbę wypalanych papierosów, można też organizować sobie dni, potem tygodnie i wreszcie miesiące bez papierosa. Dowodem na to, że jednak można przestać palić, są 2 miliony ex-palaczy żyjących w naszym kraju”.

OPRÓCZ nawoływania do rzucenia nałogu należy także propagować sposoby zmniejszenia szkodliwości palenia. Choć ciążby przez zastosowanie dobrych filtrów. Można dzięki nim uzyskać obniżenie o połowę szkodliwych substancji smolowych i nikotyny w dymie papierosowym. Kilka lat temu najlepsze gatunki naszych papierosów, np. Carmeny, Caro, Zefiry miały filtry acetatowe. Niestety, acetat trzeba sprowadzać z Zachodu. Gdy zabrakło dewiz, zastosowano po prostu filtry bibułkowe — znacznie gorsze. W tym roku acetatu wystarczy zaledwie na 3 mld papierosów, przy produkcji ok. 90 mld. W sumie filtry acetatowe i bibułkowe ma ok. 40 proc. polskich papierosów. Idealnym byłoby, gdyby wszystkie miały filtr. Jest to jednakże niemożli-

wym. Brakuje odpowiednich maszyn, a nawet gdyby je zakupić, to nie byłoby ich gdzie wstawić — tak są zatłoczone nasze fabryki tytoniowe.

JAKIE są inne możliwości zmniejszenia szkodliwości palenia? Zmniejszenie ilości szkodliwych substancji w tytoniu, zastępowanie tytoni ciemnych, mocznych, jasnymi. Polskie papierosy należą do najbardziej trujących na świecie. Trzy lata temu Polskie Towarzystwo Przeciwnikotynowe przekazało do specjalistycznego laboratorium w Finlandii pięć najbardziej popularnych gatunków papierosów: Extra Moone z filtrem, Caro, Carmen, Popularne i Radomskie. Jak wykazały badania, wszystkie te gatunki miały o wiele większą, niż dopuszczają normy zawartość ciał smolowych, nikotyny, tlenku węgla, związków cyjanowych.

WRESZCIE nie bez znaczenia może okazać się presja społeczna na wywierana na palaczy, żądanie, aby nie palili w miejscach publicznych, w pomieszczeniach, gdzie znajdują się osoby niepalące. Jest przecież stosowne rozporządzenie ministra zdrowia z 1974 r. Niestety — powszechnie nie przestrzegane! Z tego powodu ok. 6 mln niepalących staje się biernymi palaczami, poddawanymi dymom z papierosów. Czy to normalne, aby palacze byli tak agresywni, narzucali swą wolę otoczeniu?

Ci, którzy rzucili palenie, zadają kłam wszystkim palaczom twierdzącym, że nie można poradzić sobie z nałogiem, że jest on silniejszy od woli człowieka. Dwóm milionom udało się. Może warto powiększyć to grono?

Roman DĘBECKI

Jeszcze jedna plaga współczesności

# Dzieci chore na... rozwód

POWSZECHNOŚĆ ROZWODÓW, jest dziś na świecie coraz widoczniejsza. O ile w 1900 roku jedna para na 20 rozstawała się, to w 1985 roku — jest to już jedna para na cztery, w pewnych kręgach nawet — jedna na trzy. Z tej przyczyny „dzieci rozwodów” nie są dziś wyjątkami.

W OBLICZU narastania zjawiska, specjaliści wielu dziedzin, psychiatrzy, psycholodzy, socjologowie, socjodolży, zwracają uwagę, że nie należy go lekceważyć, bowiem często skutki są zgubne dla zdrowia psychicznego dzieci. Evelynne Sulleret, socjolog:

„Od 25 lat nasze społeczeństwo walczy o zapewnienie prywatnej własności indywidualnej każdej kobiecie i każdemu mężczyźnie, o to, aby dać możliwość do rozwijania różnorodnych pragnień i aspiracji, a więc samorealizacji osobistej. Składa tylko, że to wyzwolenie bardzo mało zajmuje się konsekwencjami, jakie z tego tytułu ponoszą dzieci”.

ABY rozwijać się harmonijnie dziecko potrzebuje stabilności i bezpieczeństwa, które zapewnić mu może środowisko wolne od konfliktów. Nie ma „szczęśliwych” rozwodów. Wiek szósty pozostawia urazy trwałe w psychice dziecka, rzutuje na jego dalszy rozwój uczuciowy. Każdy przypadek jest oczywiście indywidualny i nie może być zakwalifikowany do patologii „gatunkowej”. Wiek dziecka w momencie separacji jest tu kryterium zasadniczym. Mo-

żna się również pojawić choroby psychosomatyczne: astma, migreny itp. W końcu — że rezultaty w szkole, brak zainteresowania nauką kontrastują często z poprzednimi dobrymi wynikami. Czują się one często potem zachłannością uczuciową, nigdy niesaspokojoną potrzebą miłości, a na wet zdają się, że w sposób masocystyczny zmierzają do powtórzenia sytuacji porzucenia.

Rzadziej dziecko reaguje w sposób pozytywny: rozwija aktywność i znajduje rekompensatę w studiach, sporcie lub innej aktywności duchowej. Często w dużej mierze zależy to także od oparcia, jakie znajduje w rodzinie i najbliższym otoczeniu: dziadków, nauczycieli, rodzeństwa. Każde dziecko ma też reakcje różne, zależnie od osobowości. Każde jednak przeżywa rozwód jako wydarzenie katalizujące jego jestestwo.

ASYSTUJEMY stałemu choć powolnemu zanikaniu odpowiedzialności ojców, zaś rosnącej odpowiedzialności matek. Tymczasem dziecko potrzebuje obojga, i matki i ojca, każdego w swojej specjalności.

## Hobbysta — smakosz

TEN pan jest zapewne wielkim amatorem piwa i w ten sposób rozwiązał problem stałego „zasilania organizmu”.

CAF—Lehtikuvu



PRZED ROKIEM, dr Sacha Geller zaangażował w Marsylii stowarzyszenie „ALMA MATER”, organizację, która stawiła sobie za cel kojarzenie matek — nosicielek z małżeństwami pragnącymi mieć dziecko (a nie mającymi go z powodu bezpłodności jednego lub obojga).

PATRYCJA (31 lat) jest pierwszą we Francji matką-nosiicielką, przewodniczącą „bocianów” — stowarzyszenia nosicielek z rekrutacją nosicielek. Organizacja dr. Gellera będzie zajmować się także ustalaniem zryczałtowanej opłaty-odškodowania dla kobiet, które zgodzą się na wynajęcie swej macicy dla sztucznie zapłodnionego jaja i donoszenie ciąży. Geller jest także prezesem банку sperm i zarazem ośrodka badawczego. Stanowczo broni się przed zarzutem merkantyl-

nego podejścia; jednocześnie sam krytykuje takie podejście powszechnie spotykane w USA do tej kwestii: „Dziecko nie ma ceny, zaś zryczałtowana opłata jest jedynie wyrównaniem kosztów dla kobiety, która zgodziła się na wynajęcie swej macicy. To chyba normalne, że każdy wysiłek wymaga zapłaty”.

Cena dziecka urodzonego przez nosicielkę może dojść do kilkudziesięciu tysięcy franków. STOWARZYSZENIE „bocianów” liczy ok. 60 kobiet. Niektóre przychodzą tylko po informację, inne przygotowują się do inseminacji, jeszcze inne dzielą się swymi doświadczeniami i przeżywanymi, jeśli sady były nosicielkami. Służą one przede wszystkim moral-

nym wsparciem dla nosicielek. Trzeba je psychicznie przygotować na rozstanie się z dzieckiem po jego urodzeniu.

DR GELLER jest drobnym, szczupłym ruchliwym starszym panem (83 lata). Od 25 lat prowadzi nieustannie batalie o szczęście kobiety i świadome macierzyństwo. Prowadził m.in. kampanię za wprowadzeniem nikotyny antykoncepcyjnej (jego prace naukowe są niemal za-

ważnymi komplikacjami psychologicznymi”. Arcybiskup Paryża, kard. Lustiger uważa, że są one ucieleśnieniem „reprodukcji w warunkach niewolnictwa”. Prof. Jean Bernard, przewodniczący Komitetu Etyki, jest zdania, że kobiety te są współniczkami „porzucenia dziecka z premedytacją”. Z kolei

minister sprawiedliwości R. Badinter wyraźnie opowiedział się za swobodą w zakresie sztucznej prokreacji — uważa po prostu cały problem za „adopcję z wyprzedzeniem”.

OBECNE przepisy prawne we Francji powinny wszystkich porzucić: uznają one praktykę rodzenia dzieci na zamówienie za nielegalne. Jednakże mimo istnienia wielu różnych para-

grafów, żadna z matek-nosicielek nie stanęła dotąd przed sądem i zapewne szybko nie stanie. Min. Badinter powiedział jasno: „Nie ma mowy o tryn, etwa”. Prof. Jean Bernard, przewodniczący Komitetu Etyki, jest zdania, że kobiety te są współniczkami „porzucenia dziecka z premedytacją”. Z kolei

minister sprawiedliwości R. Badinter wyraźnie opowiedział się za swobodą w zakresie sztucznej prokreacji — uważa po prostu cały problem za „adopcję z wyprzedzeniem”.

OBECNE przepisy prawne we Francji powinny wszystkich porzucić: uznają one praktykę rodzenia dzieci na zamówienie za nielegalne. Jednakże mimo istnienia wielu różnych para-

grafów, żadna z matek-nosicielek nie stanęła dotąd przed sądem i zapewne szybko nie stanie. Min. Badinter powiedział jasno: „Nie ma mowy o tryn, etwa”. Prof. Jean Bernard, przewodniczący Komitetu Etyki, jest zdania, że kobiety te są współniczkami „porzucenia dziecka z premedytacją”. Z kolei

# Stowarzyszenie „bocianów”

minister sprawiedliwości R. Badinter wyraźnie opowiedział się za swobodą w zakresie sztucznej prokreacji — uważa po prostu cały problem za „adopcję z wyprzedzeniem”.

OBECNE przepisy prawne we Francji powinny wszystkich porzucić: uznają one praktykę rodzenia dzieci na zamówienie za nielegalne. Jednakże mimo istnienia wielu różnych para-

grafów, żadna z matek-nosicielek nie stanęła dotąd przed sądem i zapewne szybko nie stanie. Min. Badinter powiedział jasno: „Nie ma mowy o tryn, etwa”. Prof. Jean Bernard, przewodniczący Komitetu Etyki, jest zdania, że kobiety te są współniczkami „porzucenia dziecka z premedytacją”. Z kolei

Piotr RUDZIE

# HARCERSKI TROP



**GRUDZIEŃ 1985**

ZIMA — to czas wesołych zabaw na śniegu, zimowisk i kuligów. Choć pogoda ciągle płata nam figle wierymy, że takie właśnie zbiórki odbędą się w najbliższych dniach. Czekamy na Wasze zimowe relacje. Jeśli chcecie zorganizować imprezę o której warto napisać — poinformujcie nas o tym. Czekamy na listy.

Ułatwić start następcom!

## Ten czy tamten druh?

„ALE było bombowo”. „A Wojtek myślał, że to wtyczki to się wkłada do kontaktu”. „Ciekawo, że nie było nic słychać”. „Dostyc ciężko na głowie nosić taki hełmofon” — usłyszałam strzępki zdań wypowiedzianych przez gromadkę chłopców wychodzących ze szkoły. Zaciekałam mnie ta rozmowa, więc zapytałam o czym to tak rozprawiają.

— Bo my wracamy ze zbiórki, na której było fajnie, druh przyniósł hełmofon — taki prawdziwy! — wtrąca jeden maluch, wszyscy zakładaliśmy go na głowę. Kto będzie najlepiej się zachowywał i dobrze wykonywał wszystkie polecenia druha, ten będzie miał prawo na zbiorce nosić hełmofon jak w wojsku czoligista.

— Eh — skrzywił się jakiś chłopiec — też mi coś!

— A więc tobie się to wszystko nie podoba? — pytam niezadowolonego.

— Podoba mi się, tylko... tylko nie podoba mi się ten nowy druh. Tamten to był druh — odpowiada z zachwytem.

Teraz widać się do rozmowy reszta.

— Bo Kazik mówi, że ten nowy druh to drybel i dlatego on

nie będzie dalej chodził na zbiórki, bo mu się ten druh nie podoba. Ale my będziemy chodzić, bo zbiórki są fajne. Druh powiedział nam, że będziemy zdobywać sprawność pancerniaka, będziemy ćwiczyć jak żołnierze, przedstawimy niektóre sceny z filmu „Cztery pancerni i pies”. Aby zwyciężyć w walce potrzeba dużo chłopców, dlatego każdy z nas na następną zbiórkę ma przyprowadzić nowego zucha. Ja przyprowadzę mojego brata z drugiej klasy, a jak Kazik nie chce, niech nie chodzi. My będziemy przychodzić na każdą zbiórkę!

Starłam się przekonać Kazika, że szkoda opuszczać drużyny w której jest już drugi rok, że trzeba pogodzić się ze zmianą drużynowca, który przecież ciekawie prowadził zbiórki.

— Eh! — niepewnie odpowiedział, co znaczyło, że chyba przyznawał mi rację.

HISTORIA ta zaciekała mnie na tyle, że skontaktowałam się z tym nowym druhem. Trochę Kazik miał rację — 185 cm wzrostu, ale przy tym dużo entuzjazmu i chęci do pracy z zuchami. Przypało, że miał kłopoty po objęciu drużyny, bo na pierwszej zbiórce przedhodowało tylko paru chłopców i każdy pytał dlaczego nie ma „tamtego

druha”. Ten druh” był swą sytuacją speszony i chciał już zrezygnować z prowadzenia drużyny. Raz jeszcze postanowił zaryzykować i przygotował dobrą zbiórkę na Dzień Wojska. To ich „chwyciło”. Każdy chciał, się czymś wyróżnić, aby choć na chwile czuć się pancernikiem. Na następnych zbiorce podziwiała się liczba zuchów i dziś drużyna ma komplet. W planach przyszłości widziałam sprawność Pancerniaka, Eskimosa, Olimpijczyka. Szerzej życie drużynowemu, aby zdobył sobie wśród swoich zuchów taką sympatię, jaka cieszył się jego poprzednik.

Dobrze się stało, że nowy drużynowy potrafił sobie zjednać chłopców. Ale co byłoby, gdyby miał mniej wytrwałości i inlejtawość i nie przyjął się w drużynie?

KOMENDY hufców, szczerpówi powinni większą wagę przykładając do zmian personalnych w drużynach. Gdy z różnych względów trzeba zmienić drużynowca, powinno to się robić na uroczystych zbiorce, wytłumaczyć dzieciom dlaczego następuje zmiana, podziękować drużynowemu za jego pracę, przedstawić nowego. Podobne sytuacje istnieją też w drużynach harcerskich, więc zróbmy wszystko, aby złagodzić ból zuchom, starym druhem i ułatwić start nowemu w starej drużynie.

Hm PL Krystyna MAZURKIEWICZ

## Harcerze swemu miastu



JEDNA z większych imprez mikołajkowych był trzydniowy festy zorganizowany na szczecińskim „Lodogryfie”. Gospodarzem pierwszego dnia byli harcerze z Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP. W białym imprez przygotowanych przez harcerzy nie zabrakło radosnych piosenek i piosł. Dużym powodzeniem cieszyły się występy śpiewających drużyn i zespołów artystycznych. Cofając imprezy ze strony harcerzy wyróżzyserował i przygotował hm Zdzisław Rychter. Na scenie ustawionej na „Lodogryfie” wystąpiły „Jordanki” ze Studium Nauczycielskiego, zespół „Rezon” z hufca Gryfina, drużyna artystyczna ze Świnoujścia, zespół artystyczny z SP nr 65 w hufcu Dąbia oraz teatrzyk lalekowy. Wieczorem przy płonącej ognisku nie brakowało gości. W trakcie spotkania przy ogniu o problemach młodzieży mówił poseł hm Jacek Piechota. W dniu tym zbierano dary dla podopiecznych PKPS i wychowanków domów dziecka. Mieszkańcy Szczecina chętnie przekazywali pieniądze i przynosili zabawki, odzież i sprzęt sportowy, który następnie przekazano dzieciom szczególnie potrzebującym ciepła i żywności.

Wszystkie dzieci, które w pikołki bawiły się z harcerzami na „Lodogryfie” długo pamiętały będą to spotkanie. A dla organizatorów imprezy należą się duże słowa uznania. Foto: Jerzy GAZDA

## Tu HSI

W HUFCU Nadodrzańskim powstał Referat Turystyki, który pracuje pod kierownictwem hm Ryszarda Radke. W programie działania przewidziano upowszechnianie turystyki kwalifikowanej, informację, rady w zakresie turystyki itp. Ponadto referat organizuje Bank Informacji Turystycznej, gdzie będzie można znaleźć informacje o imprezach i rajdach organizowanych na terenie całego kraju. Zainteresowanych odsyłamy do Komendy Hufca Nadodrzańskiego.

YASEU FT 737 GX — to najnowsze urządzenie krótkofalowe, jakie od niedawna posiada klub krótkofalowców SPI ZCV. Już narazem pierwsze łączności i będzie też z pewnością wiele z odległymi krajami.

III MIEJSCE wśród 50 uczestników w konkursie plakatów Harcerskiej Akcji Letniej zajął Hufiec Śródmieście. Organizatorem konkursu był Wydział Propagandy Główny Kwartery ZHP.

DO Studia Piosenki na nowe piosły, zabawy zaprasza wszystkich harcerzy starszych i instruktorów hufca Władysława z przyjacielami. Spotykamy się 7 stycznia o godz. 17.00 w Komendzie Chorągwi.

W HUFCU Radki odbędą się w dniach 8-9 marca 88 r. w miejscowości Babiniek. Ilość miejsc ograniczona; dla zamieszkowców 100 i dla miejscowych 150. Szczegóły w Hufcu Śródmieście już na początku stycznia. Zapraszamy!

pwd. M. LEWANDOWSKI

## Mikołaj u najmłodszych

RODEK KIMONO właśnie za przeszedł dzieci do kolejnego piąsu, gdy nagle na salę wbiegła Królówna Śnieżka. Zaciekawane dzieci przyglądały się jej ślicznej sukience, zaś sama Królówna rozglądała się dookoła szukając kogoś. Za chwilę wyjaśniło się, że gość z bajki przybył do dzieci z Mikołajem, który gdzieś tymczasem zaginął. Za zdecydowano, że dzieci zawołają Mikołaja, by po głosie mógł do nich trafić. I rzeczywiście wkrótce przybył. Ubrany w długi czerwony płaszcz z białymi lamówkami, miał długą, siwą brodę, Mikołaj siadł na wygodnym fotelu i wówczas okazało się, że jest muzycznie uzdolnionym. Dzieci z zapartym tchem słuchały granie i śpiewanej w jego wykonaniu piosenki. Potem po wspólnych tańcach nastąpił kulminacyjny moment spotkania: Mikołaj wręczał prezenty. Były tak duże, że niektóre dzieci ledwie mogły je unieść. Wkrótce zabawa dobiegła końca, gdyż Mikołaj musiał iść do innych dzieci. A rodzice usłyszeli komunikat, że imprezę przygotował XI Szczep Dru-

żyn Harcerskich i Zuchowych z SP 27.

JUŻ po raz drugi harcerze i instruktorzy tego szczerpu przygotowali spotkanie z Mikołajem dla WSS. Społem traktując je jako jedną z form pracy zarobkowej. Zarobione pieniądze zostaną przeznaczone na zakup sprzętu turystycznego i innych harcerskich akcesoriów. Wspaniałą pomocą koży rajdów i wycieczek organizowanych przez drużyny.

Z ZAROBIONYCH dzisiaj pieniądze chcemy uzupełnić umundurowanie — mówi drużynowy 13 DH pwd. Ireneusz Jurek — Chodzi głównie o getry oraz o noże myśliwskie, które w naszej drużynie będą miały szczególne znaczenie. Ponadto część zostanie przeznaczona na zakup sprzętu turystycznego, z którym są duże kłopoty.

Zainteresowanych informujemy, że w Komendzie Hufca Nadodrzańskiego (ul. Willowa 10) można się umówić na podobne zorganizowanie imprezy. Zaś ze swej strony w Nowym Roku, zyczymy jak największych sukcesów z zarobionych pieniędzy.

Pwd. M. Lewandowska



## Nagrody dla instruktorów

NA PODSTAWIE uchwały nr 54 Rady Naczelnej ZHP z dnia 23 marca 1984 roku w sprawie kadry instruktorskiej, jej roli i miejsca w harcerskim wychowaniu oraz za datą komendy na rzecz kadry ustalono przyznawanie co roku nagród specjalnych za szczególne ważne osiągnięcia wychowawcze i opiekuńcze w pracy z dziećmi i młodzieżą. Naczelnik ZHP przyznał nagrody specjalne I stopnia, a komendant Chorągwi II stopnia.

W tym roku po raz pierwszy pięciu instruktorów naszej Chorągwi zostało uhonorowanych nagrodą specjalną komendanta wręczoną na uroczystym posiedzeniu Rady Chorągwi w dniu 20 grudnia. Są to: Teodor Żadetek hm PL, Zofia Danielek hm Maria Lapa hm PL, Krystyna Mazurkiewicz hm PL, Janina Makiewicz hm PL.

Osoby, którym przyznano nagrody specjalne otrzymały dyplomy Komendanta Chorągwi hm Edmunda Runowicza oraz zostały wpisane do Chorągwiowej Księgi Zasługowych instruktorów, działaczy i wychowawców.

## Z wizytą w Lipianach

## Zbiórka „Wedrowców”

„MIKOŁAJKI” — to jeden z najradosniejszych dni w roku. 6 grudnia w sali NGOK w Lipianach zjechał się harcerze, ich rodzice i przyjaciele 42 DH „Wedrowców”, a także goście! hm PL Janina Szymczyk — komendantka hufca Pyrzyckiego i drużna hm PL Elżbieta Kowalska kierownik Wydziału Harcerskiego Komendy Chorągwi w Szczecinie. Rozpoczęła się zbiórka, która stanowiła miłą jakby wstawkę 42 DH „Wedrowców”, gdyż obok części zabawowej była ona sprawką dla dzieci i dorosłych. Wskazywaliśmy na osiągnięcia w czasie. Radość dostarczył hm tema tymczasem dobrane piosenki, a także upominki od harcerskiego Mikołaja i Śnieżki. W trakcie zbiórki da Janina Szymczyk wręczyć odznak Ruchu Przyjaciół ZHP tym, którzy okazują pomoc w pracy.

Gromkie śmiechy i burzę oklasków wywołał wiersz inspirowany fragmentem „Zemsty” A. Fredy. Rodzice i goście miłe spędzili czas na wspólnej zabawie, a także zobaczyli na co stać Drużyna Sztandarową Hufca Pyrzyckiego prowadzoną przez dh pmm Marię Brullowską.

Dh „Gośka”

KIEDY 31 grudnia zegar wybił godzinę 24.00 z wielką radością powitamy NOWY ROK 1986. Z nutką refleksji wspomniemy ubiegły rok harcerskiej służby, z nadzieją na jeszcze lepszy i ciekawszy wstąpimy w rok, który jest przed nami.

Ceniąc bardzo wysoko pracę w ZHP każdego zucha, harcerza i instruktora chcielibyśmy, aby zadowolenie z tej pracy łączyło się z dobrymi wynikami w nauce, zadowoleniem w pracy zawodowej i pomyślnością rodzinną.

Zyczymy wszystkim członkom organizacji harcerskiej naszej Chorągwi oraz naszym wiernym Czytelnikom „Harcerskiego Tropu” zdrowia, szczęścia, osiągnięć w nauce i życiu. Jak również przeżycia wielu przygód na harcerskich szlakach.

Komenda Chorągwi i kolegium „Harcerskiego Tropu”

# Wywiad tygodnia

— OD kiedy konie biegają w Warszawie?

— Pierwsza gonitwa odbyła się w 1777 r. i od razu stała się sensacją. Klacz Kazimierza Rzewuskiego pokonała konia posła angielskiego Whitwortha, a przeciw Anglii jest ojczyzną koni wyścigowych! Pojedynek ten odbył się na polnej drodze. Natomiast w 1841 roku powstało w Królestwie Polskim Towarzystwo Wyścigów Konnych. Tereny wyścigowe znajdowały się przy obecnej ul. Polnej. A w czerwcu 1939 r. otwarty został Służewiec, projektowany przez inż. arch. Tadeusza Dachowicza, do dziś jeden z najpiękniejszych obiektów tego rodzaju na świecie. Zbudowania, trybuny z bezpodporowymi dachami, zachwycają nowoczesną sylwetką, wyglądają jakby wczoraj oddane do użytku!

Służewiecka stajnia wyścigowa liczy obecnie 500 koni pełnej krwi angielskiej i 200 czystej krwi arabskiej. W naszej filii we Wrocławiu biega 150 koni półkrewi.

— Dlaczego tylko w tych dwóch miastach odbywają się wyścigi? Z pewnością widownia do oglądania chętnie mieszkać także innych miast.

— Widzowie są na wyścigach niejako „przy okazji”. Głównym zadaniem gonitw jest selekcjonowanie koni. Po sezonie, trwającym od kwietnia do listopada, wiemy już, które klacze i ogierzy są najlepsze. Odsyłane do stajni hodowlanych zostają reproduktorami, a reszta zasila sport jeździecki oraz zarabia dewizy.

— Zaczniemy od nas, czyli tych, którzy oglądają wyścigi „przy okazji”. Ilu nas tu przychodzi?

— Na derby czy Wielką Warszawską do 60 tys. A w zwykłe środy i soboty 10—20 tys.

— Kogo pan zaliczyby do kibiców „czystej krwi”?

— Miłośników koni i wyścigów z wszystkich warstw spo-

kasy totalizatora wyścigowego w 8 ekspozyturach w Łodzi, Katowicach, Krakowie, Wrocławiu, Lublinie, Szczecinie, Krakowie i Sopocie.

— Ile stawiają?

— Przeważnie 100—200 zł. Kiedy wygrają dużo, stawiają i 10 tys. A jak mniej — mają, wraz z rodziną, bezpłatny weekend. Trzecia grupa naszych gości, to wycieczkowicze zwiedzający Warszawę, no i wreszcie osoby, traktujące wyścigi jako miejsce spotkań towarzyskich.

— Ale w sumie przedsiębiorstwo utrzymuje się samo?

— Tak. Choć utrzymywanie torów we Wrocławiu przynosi rocznie 40 mln strat. To jest też odpowiedź na pytanie, dla czego nie ma torów w innych miastach.

— Jak wygląda zwykły dzień konia wyścigowego?

— Zaczyna się o 6 rano. Jeździec obsługuje 4 konie, wraz ze stajennymi czyści je i karmi. Potem do 12 trening.

— To nieprawda. Koń nie chce galopować, bo się broni. Boli go noga albo jest słaby. Dobry trener to wie i rozumie.

— A co zrobić, żeby koni nie ugryził?

— Trzeba spokojnie podejść od strony pyska, poklepać, byle nie po głowie.

— Czy takie zawody, jak trener, czy dżokej, są deficytowe?

— Nie. Jest wielu chętnych. Mamy tu hotel dla 100 chłopców. Mieszkają w nim również stajenni, którzy mają szansę być dżokejami.

— Najniższy wiek i najwyższa waga dżokeja?

— 14 lat i 54 kg. Dla ludzi niskich, drobnych jest to życiowa szansa. Wołają na nich często „mały”, a tu nagle stają się wielkimi ludźmi! Wyjeżdżają na wyścigi do innych krajów, poznają świat, stają się obiektem powszechnego zainteresowania.

— Ale trzeba przez cały czas „trzymać wagę”?

— Jak utyję — do sauny. No i musi mieć świetną kondycję. Oprócz diety — tenis, bieg, jazda na rowerze, pływanie. Żelazne zdrowie i wola. Także — odwaga. No i umiłowanie koni.

— A pieniądze?

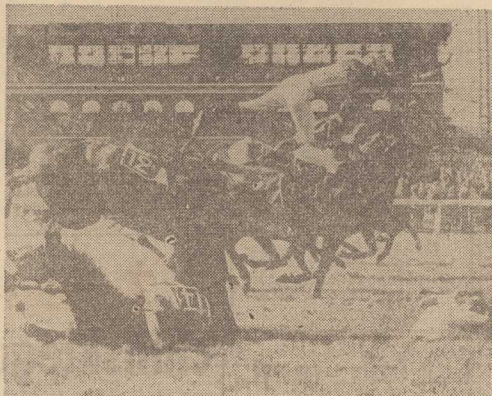
— To nie wchodzi w grę. Ci spośród naszych pracowników, których skuszą pieniądze, podadzą koniom środki dopingujące lub antydopingujące — szybko przestają być naszymi pracownikami.

— Wspomniał pan, że najlepsze konie zarabiają dewizy.

— Za przygotowanych u nas pięćdziesiąt koni czystej krwi arabskiej uzyskano w tym roku na aukcjach w Janowie Podlaskim i w USA 15 mln dolarów. Za Penicilline Amerykanie zapłacili 1,5 mln dolarów. To bardzo dobra cena.

# Bomba w górę!

Rozmowa z mgr inż. Jerzym Michalowiczem — dyrektorem Państwowych Torów Wyścigów Konnych



Na Służewcu pracuje 18 trenerów. Niepogoda nie zwalnia z treningu, koń musi iść „na robotę”. Występowany, wykhisowany, odbywa na zakończenie lekką przejażdżkę 1000—1500 metrów, w zależności od metody treningu. Wraca, trzeba go wysuszyć, ogrzać i nakarmić. Od 12 do 17 odpoczywa. Potem znów czyszczenie, karmienie. Od 19 śpi.

— A ile musi przebiec w gonitwach, by stać się championem?

— Dwulatek musi wygrać w 3—6 gonitwach, a trzylatek — 7—8. Po gonitwach długoo dystansowych, np. na 2400 m, trzy tygodnie trwa regeneracja, a po 1200 do 1600 m — 10 do 15 dni.

— Jaki jest trener-ideal?

— Taki, który ukończył szkołę hodowlaną, np. Technikum Hodowlano-Drobiarskie w Piasecznie-Chyliczkach. Potem odczyta aspiranturę, zda egzamin, a trenowane przez niego konie wygryają 50 gonitw. Stanisławowi Salągajowi udało się to w ciągu jednego roku.

— Mówi się, że konie bywają złośliwe, uparte...

Rozmawiała: Irena SCHOLL

— Czy zdarzają się samobójstwa pechowców czy?

— Ach nie! Zdarzają się w sezonie 1—2 zgony na serce, ale przy takiej masie ludzi jest to po prostu statystyczna prawidłowość. 73 proc. wpływów wraca do grających, pechowców jest więc nie tak wielu.

— Czy zdarzają się samobójstwa pechowców czy?

— Ach nie! Zdarzają się w sezonie 1—2 zgony na serce, ale przy takiej masie ludzi jest to po prostu statystyczna prawidłowość. 73 proc. wpływów wraca do grających, pechowców jest więc nie tak wielu.

## Ciemnogród w stolicy Fiata Egzorcysta pilnie poszukiwany

JAK doniósł mediolański dziennik CORRIERE DELLA SERA, w diecezji turyńskiej już od roku wakuje urząd egzorcysty, obsadzany bezpośrednio przez arcybiskupa, kardynała Anastasio Ballestrero. Ostatnio bowiem praktykujący tam egzorcystę przeszli na emeryturę, tak że wierni zmuszeni są szukać u nich porady niejako prywatnie.

Wakat kłopotuje nie tylko opętanych, ale i ludzi nauki. Profesor Gianluigi Marianini, badacz satanizmu i spirytyzmu, nie może się nadziwić: „Trzeba zadać sobie pytanie, dlaczego takie miasto jak nasze (tzn. Turyn — przyp. red.), uchodzące za magiczne, jedna ze stolic satanizmu ze swoimi 40 tysiącami adeptów, ze swolm przemysłem chiromantów, magów i czarowników, o obrótach niemalże równych fiатовskimi, nie ma swojego egzorcysty jak inne”.

przez papieża Leona XIII z inwokacją do św. Michała oraz pokropienie wodą święconą. „W przypadkach poważniejszych” — wyjaśnia Marianini — „oprócz wody święconej potrzebna jest hostia. Odprawiane są modlitwy chwalebne Boga i wyklinające złego, litanie zanoszone do Najświętszej Marii Panny i świętych. Widziałem ludzi wymiotujących gwałtownie; dzieci, zupełnie jak ta dziewczynka z filmu „Egzorcysta”, całkowicie się przeobrażające ze straszliwą siłą fizyczną; 10-letniego chłopczyka, synka biedaków, władającego płynnie łaciną, greką, francuskim, niemieckim, angielskim, hiszpańskim i portugalskim; dziewczynkę, która jeszcze chwilę wcześniej nie miała i grzeczną stawała się opętana, chrapliwym głosem wykrzykując sprośności i tarzając się po ziemi”.

Było to doświadczenie, które mnie wzbożyciło. Wymaga ono wielkiej równowagi psychicznej, w pewnej chwili musiałem jednak zrezygnować”.

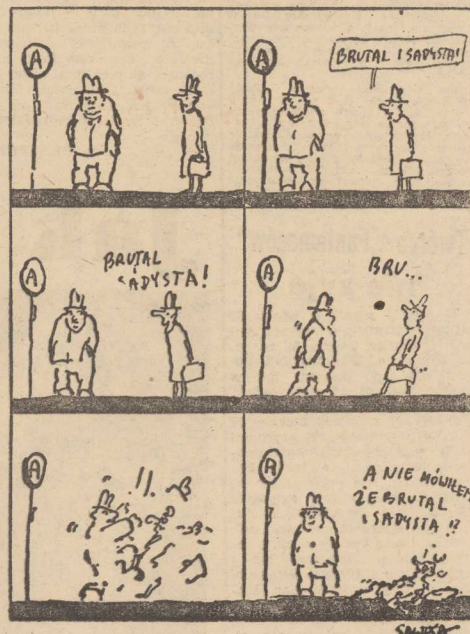
Na pytanie, czy widział kiedyś szatana, odpowiada: „Nie. Widziałem kobiety, mężczyzn i dzieci opętanych przez złego, choć muszę powiedzieć, że w całej swojej karierze egzorcysty tylko w 10 proc. przypadków miało miejsce autentyczne opętanie. Inni, którzy przychodzili do mnie, byli po prostu dotknięci zaburzeniami nerwowymi lub psychicznymi”.

Czy bał się szatana? — docieka dziennikarz. „Bał się nie bałem, ale doznałem uczucia dojmującego złowroczoności. Wówczas wyczułem diabła i musiałem go pokonać w imię Kościoła, a więc Boga”.

Okazuje się więc, że popyt na egzorcystów przewyższa podaż, a chętnych do zmagania z złowrogimi mocami w Italię zaczyna brakować.

Ołga MARGICKA

## Galeria przysławka



rys. Henryk SAWKA

# Oglądając serial TV **Mały domek** — duże sprawy

**C**D kilkunastu już tygodni w sobotnie poranki przed telewizorami zasiadają dzieci, a przysposobienie również ich starsze rodziczyńskie. Podziwiają, że amerykański serial „Mały domek na prerii” mimo swej prostoty (a może właśnie dzięki niej), wzbudza dużą zainteresowanie. Życie rodziny w małej osadzie wydaje się pozor nie monotonne. Trzy dziewczynki i ich rodzice nie przeżywiają emocjonujących przygód, zdarzają im się rzeczy na ogół zwykłe i codzienne. Siostry miewają problemy w szkole, bawią się z rówieśnikami, pomagają w domu. Stykają się z ludźmi miłymi i antypatycznymi. Mają jednak coś, czego wielu małych widzów może nie poznać: mądrych, wyrozumiałych i uważnych rodziców.

## „Oscar” dla Audrey Hepburn

**W** STOLICY Francji wręczono po raz pierwszy nagrody w dziedzinie mody. Za najciekawszą kobietę uznano aktorkę Audrey Hepburn. Nagrody wręczono na uroczystości w gmachu paryskiej Opery transmitowane przez telewizję francuską. Ostateczny wybór zwyciężców dokonała jurys składająca się z krytyków i twórców.

## Lawrence na piedestale

**K**IEDY w 1939 r. uderzał David Herbert Lawrence, znany był jako autor skandalizującej jak na owe czasy powieści „Kochanek Lady Chatterley”. Powieść ta przez 33 lata znajdowała się w Wielkiej Brytanii na „czarnej liście”, ze względu na swe gwałtowne odczucia purytańskiego społeczeństwa — treści. Casem jednak zmięknął i obojętne i zgodził się na angielski przepisy, do tego stopnia, że cięszący się nieśmiało autor, musiał ostatecznie dostąpić (choć 85 lat po śmierci) pełnej nobilitacji. David Herbert Lawrence obok takich pisarzy jak Lewis Carroll czy Dylan Thomas — otrzymał pamiątkową płytę w słynnym „każki powieści” w opowieści o „Londynie, miejatekowskiego uhoronorowania nie docenionego za życia pisarstwa się badaniom nad jego życiem i twórczością.

## Twórca „Fantomasów” nie żyje

**W** NICEI zmarł w wieku 89 lat wspaniały francuski reżyser Andre Hunebelle, twórca m. in. seriali filmowych „Fantomasi”. Pożyciem jego kariery był w 1943 r. film „Święty ogień” z udziałem Viviane Romance. Do 1977 r. nakręcił łącznie 38 filmów przygodowych, kryminalnych, szpiegowskich, kostiumowo-historycznych, a także komediowych. Nie pretendując do rangi dzieł wybitnych artystycznych, cieszyły się wszystkie dużym powodzeniem, zarówny dzięki wartkiemu tempu akcji, interesującym scenariuszom — jak i powszechnie lubianym aktorom, wśród których byli Jean Marais, Bourvil, Michel Simon czy de Funès. Obok wspomnianych „Fantomasów”, był twórcą m. in. „Jednodniowego milionera”, „Garbusa”, „Trzech muszkieterów”.



## „Ostatnie godziny” Mark Twaina — emeryt...

**JAKIEŻ** było zdumienie pracowników Muzeum Marka Twaina w Hartford w USA, kiedy otrzymali list od Związku Emerytów, w którym zwrócono się do „znanego pisarza amerykańskiego”, aby przystąpił do związku. W kopercie znajdowała się też legitymacja, w której widniała nazwa i adres, na zapłacone składek. Kiedy wiadomość o tym przedostała się na łamy prasy, Związek Emerytów odpowiedział, że list wysłano na skutek omyłki komputera, służącego przy sporządzaniu dokumentów.

## Serial o Luwrze

**PROGRAM** TF 1 francuskiej telewizji rozpoczął emisję serialu w 13 odcinkach pt. „Największe muzeum świata”, poświęconego bogactwom zbiorów Luwru. Autorem produkcji jest Jean-Marc Leunem, który w 1979 r. nakręcił serial pt. „Siędem dni w Persji”.

Lidia BLASZCZYK

# Skarby polskiej kultury narodowej Jak powstawała „Bogurodzica”

„BOGURODZICA” średniowieczna polska pieśń religijna — będąca jednym z najstarszych utworów naszej literatury, wzbudza ciągle spory wśród uczonych. Najstarszy zapis tekstu pochodzi z 1407 r. Badacze — historycy literatury i językoznawcy usiłują, od wielu dziesięcioleci wyjaśnić zawily problem okoliczności powstania tego utworu.

**TRADYCJA** przypisuje autorstwo „Bogurodzicy” św. Wojciechowi — co zarządem określonej daty powstania pieśni na X wiek. Większość badaczy uważa, że utwór powstał w II połowie XIII wieku, a niektórzy przesuwają tę datę nawet na początek panowania Władysława Jagielly tj. na koniec XIV wieku.

**Interesująca hipoteza** dotyczyła czasu i miejsca powstania „Bogurodzicy” wysunął niemiecki archeolog prof. Włodzisław Szafrański z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, który przez wiele lat prowadził badania śladów najstarszego Płocka. W ciągu prawie 20-letniej pracy wykopaliskowych odsłonił liczne pozostałości monumentalnej architektury romańskiej z XII w. Odkrycia te znaczą nowe światło na rolę i znaczenie Płocka, który za rzą-

## Żołnierze cesarza chińskiego w Wiedniu

**S**ENSACJA artystyczno-historyczna stała się ostatnio w Wiedniu ekspozycja poświęcona wykopankom w miejscowości Lintong, w prowincji Shaanxi w ChRL. Tamtejsi chłopcy kopali studnię w pobliżu dawnego miasta cesarskiego Kian natrafili w 1974 roku na ślady dawnych kultur. Okazało się, że było to jedno z największych, najbardziej sensacyjnych odkryć archeologicznych: pod warstwą ziemi, na obszarze około czterech kilometrów kwadratowych znajdowała się cała armia posągów wojowników wykonanych z gliny; ponad siedem tysięcy oficerów i żołnierzy, wraz z koniami, pojazdami. Wszystkie — naturalnej wielkości. Pochodziły z okresu panowania pierwszego cesarza Chin, Qin Shi Di. Do Wiednia przywieziono dużą doborową „reprezentację” oddziału armii: pochodzące z wzniesionej zagranicą publiczności, o czym świadczą, iż Pekin stara się zapewnić najlepsze warunki dla udostępnienia zagranicznej publiczności, o czym świadczą, iż Pekin stara się zapewnić najlepsze warunki dla udostępnienia zagranicznej publiczności...

## Jadziesz — nie pij! Pięś — nie jedź!

## Krzyżówka na weekend

Table with 10 columns and 10 rows of numbers for a crossword puzzle.

**POZIOMO:** 1) kosa łącząca mostek z górą (czekała lopatki), 2) część urody, 3) owad dołączający bydlu, 13) ogonek, 14) roślina używana dawniej na obronienie, 15) w przelocie; netykajnia, 16) pyłek, 17) młot, 18) młot, 19) uczestnik znu, 24) drogowy naszytnik, 25) głos lokomotywy, 26) dwa młoty, 27) leśnik, 28) niedźwiedź, 29) choroba zakaźna, 30) rzadki śnieg, za pomocą którego obrzuca się brzozy, 31) pole przez które czas nie obowiązuje, 32) głos z chlewa, 33) morska rybitwa, 34) polski dyktator, 35) diaga, biała szata liturgiczna noszona przez księży, 40) powoznik, 41) wóz, 42) los, wloty, czarna, limba, zmrok, senecja, wiarno, jelen, rezerva, śniec, zimno, 43) młot, 44) młot, 45) młot, 46) donoszący głos, 47) młot w wól, wrocławskim, 48) spłacywa, 49) młot, 50) młot, 51) młot, 52) młot, 53) młot, 54) młot, 55) młot, 56) młot, 57) młot, 58) młot, 59) młot, 60) młot.

# MNI-HOROSKOP

29. 12. 1985 r. — 04. 01. 1986 r.

**BARAN.** Tydzień zapowiada się sympatycznie. W pracy świetnie perspektywę i bardzo dobre wyniki. W życiu osobistym — znaczące wydarzenia w towarzyskim i rodzinnym otoczeniu. Bilansuję.

**BYK.** W tych dniach różnie będzie wiodło się Bykom. Na niwie zawodowej i bez większych kłopotów, w życiu osobistym niekorzystna sytuacja, która może się zmniejszyć. Inni zerwa stacje zwiadki pod wpływem impulsu i będą żałować.

**BLIŹNIĘTA.** W pracy staniesz się ośrodkiem zainteresowania. Ciężka w perspektywie i kontakty na najbliższe dni. Wytokowa domyślność w interesach. Wielkie powodzenie u nich przeciwnie! Przyjazna Waga.

**RAK.** Ostatnie zmiany nastąpią w listopadzie. Dość się na Twym odczuciu, wprowadzając nerwową atmosferę. Na wet Two niepopłyjesz.

## Fałszerstwo sprzed 5 wieków

**PIĘĆ** obrazów Tyjana, których autentyczności nikt dotychczas nie kwestionował, okazało się fałszywkami. Chodzi tu o fałszerstwa dokonane z wielkim mistrzostwem przez twórców współczesnych wielkiemu malarzowi. Do wniosków tych doszedł historyk sztuki Peter Dreuser, który po śledztwie wiele czasu studium nad twórczością Tyjana.

## Transmisja za pomocą techniki cyfrowej

**JAPONSCY** radiosłuchacze jako pierwsi w świecie byli odbiorcami bezpośredniej transmisji przeprowadzonej za pomocą techniki cyfrowej. W ten właśnie sposób przekazano z Pragi do Tokio koncert orkiestry symfonicznej Czechosłowackiej Ra dia i Telewizji pod dyrekcją Mirosława Valeka.

## Znów głośno o Beatlesach

**WIELE** wraży spowodował niedawno artykuł w brytyjskim piśmie „Woman” o zespołach The Beatles. Hunter Davis opublikował m.in. wypowiedzi Paula McCartneya na temat nieżyjącego od 4 lat Johna Lennona, uzyskane w wywiadzie telefonicznym 4 lata temu. McCartney opisał Lennona jako niezwykle żarłocznego, mającego przy tym kompleksy w kontaktach z kobietami. Paul był powściągliwy, że zarządził, że Lennon podpisywał się pod pseudonimami, których nie pamiętał. W tym momencie McCartney używał nawet na określenie Lennona słów „intrygująca świnię”. John, który początkowo zaimponował wespole dominującą pozycję, miał niechęć słyszeć do pseudonimów McCartneya. Z czasem zaczął coraz bardziej obawiać się konkurencji Paula, który pisał przynajmniej tak, jakby McCartneya nie było.



## Remanenty 1985

**NAJWYŻSZY** CZAS podsumować roczną działalność porażająca prasy i dokonac zżog w rodzaju remanentu 1985. Oczywiście nie obejmujemy całej, bogatej — wbrew temu co można usłyszeć tu i ówdzie — palety prasy polskiej (od pism PZPR poprzez PRON-owskie aż do żużelnic, w którym tego pióra piszą), skupiając się jedynie na tzw. wiodących tomach. Z pobieżnej statystyki wynika, iż najczęstszą zajmowanymi się w tym miejscu (cytuja, cytując) i jeszcze raz cytując) sprawami dotyczącymi porozumienia narodowego, dalej reformy gospodarczej (większość głosów zamieszczonych dotyczyła różnorakich jej zagrożeń), roli inteligencji w socjalistycznym państwie, najróżniejszych dwołgów naszego życia społecznego, polityki płac i cen, a nawet — powiedzmy tu wprost — płotek i pioletek (np. demeti pani Hanny Banaszak na temat ojcostwa jej pocioty).

## CZEMU TO SŁUŻYŁO?

**Jaki** był cel tych wszystkich zabiegów? Oczywiście zapoznanie Czytelników „Kuriera” z interesującymi opiniami, informacjami etc., ale także ukazanie jako dziś w oficjalnej „rządowej” prasie, możliwa jest różnica zdań, jak znaczny (lub — niezbyt wielki, to sprawa subiektywna) zakres formułowania odmiennych, także od oficjalnych, poglądów. Nie wystawiając nikomu cenzurę, trzeba stwierdzić iż najbardziej szerokie i kontrowersyjne dyskusje zamieszczał w tym roku tygodnik „Odrodzenie”, natomiast największym powodzeniem czytelników cieszyły się nadal (choć już nie takie bojowe jak na starcie) „Veto”. Natomiast sam rynek prasowy jako taki (nakłady, zwroty) wykazywał stan daleki od nasycenia. Tyłko bardzo nieliczne tytuły należą do kioskach do tzw. „lytułów dziurnych”...

## Prognozy 1986 roku

**Bez** większego ryzyka popamiętania błędów można prognozować na rok przyszły utrzymanie się tendencji 85, czyli rynku chłonnego i nie na wszystkich odcinkach zapasokojnego. Nakłady pism codziennych i czasopism wzrosną niezmiernie, objętość raczej nie zwiększy się, a ceny... Nie sąg to ceny urzędowe, a więc pewnych ruchów wynikających ze wzrostów kosztów (drukarnia, papierne, etc.) wykluczyć absolutnie nie mogę, chociaż nie sągż abe były to znaczące podwyżki. Czy pojawią się jakieś nowe tytuły? Wniosków podobno leży tam gdzie trzeba stała sięgająca sultu, ale ograniczone możliwości sprawiają, iż raczej załatwienie zostaną odmownie. Z dość dobrego źródła wiadomości o możliwości usamodzielnienia się (odrębny tytuł) pisma dla młodych fanów technik komputerowych, czyli niezwykle popularnego i jednocześnie całkowicie dżit nieosięganego „Bajka”. Nadal natomiast, ku zmartwieniu wielu czytelników, nie przewiduję się wydawania polskiej wersji „Playboya”, czyli miesięcznika tylko dla panów pt. „Pleb” (red. naczelny — Włodzisław Sokorski). Wyjdzie natomiast cały szereg różnych zeszytów czy broszur typu poradniczego i, jak sągż, Specjalnego Wydawnictwo Prasy będzie tu także miało swój udział. Kończąc życząc sobie i Państwu spełnienia się wizji rysonownika „Szpilek”. (get)







Przekład: Marcin Pacuła

201

— To słuszna uwaga, zapominasz jednak o pewnym drobiazgu. Woda, której się używa w tej łaźni z bieżącym wodnym, to woda morską. A jego posiadłość leży zbyt daleko od morza, żeby można było doprowadzić do niej wodę morską bez podjęcia większych prac budowlanych, które by ściągnęły uwagę ludzi na jego fortecę. A jeżeli jest coś, na czym mu szczególnie zależy, to jest to zachowanie incognito. Względnie zresztą, bo już wiele razy sygnalizowano jego obecność w Acapulco!

— A możliwość zanieczyszczenia wody w łaźni? I jak tu zachować incognito pośród tylu kąpiących się?

— On kąpie się tylko w nocy, kiedy klub jest zamknięty. Poza tym zarezerwował dla siebie salę, do której goście klubu nie mają wstępu. Wszystko tam jest. Przyrządy gimnastyczne, bieżnia wodna, urządzenia z parą eukaliptusową, stoły do masażu, solarium... Powietrze odkażone, jak w jego fortecy... Nie ma w ogóle żadnej możliwości zanieczyszczenia! A goście klubowi stanowią doskonałą przyłrywkę...

— Jak się nazywa ten klub?

— To klub „Pancho Villa”. Mieści się o dwie ulice dalej na północ od „Playa de la Gruta”.

Harry Shulz namyślał się chwilę. Chciał ją zapisać jeszcze o parę rzeczy.

— Jest coś, czego nie rozumiem. Zoltan Zeboff przesadnie się boi zatrutego środowiska, dlaczego więc nie unika kontaktu z ludźmi? Z kobietami na przykład? A może właśnie dlatego rozwiódł się z nią? A może dlatego, że okazał się sadystą?

Milczała dłuższą chwilę.

— Panie Rigga, otrzymał pan wszystkie informacje, o które pan prosił. I myślę, że postąpiłby pan teraz przyzwicie, gdyby opuścił pan ten dom.

Przestała mu mówić po imieniu. Harry o mało nie parsknął śmiechem, słysząc słowo „przyzwicie”.

Gdy wyszedł z pokoju, spotkał służącego, który przedtem zabrał jego ubranie. Odebrał je teraz i ubrał się. Chciał już wyjść, gdy ucepiała się go Edna, błagając, by wziął ją tutaj, na podłozie hallu, ale udato mu się jej pozbyć. Wychodząc, minął pana Kulturyście, czyli Mike'a, który wydawał się zadowolonym asystować jego odejściu.

Wsiadł do wynajętego samochodu, którym tu przyjechał, i wrócił do hotelu.

208

ROZDZIAŁ XXI

Za kartę wstępu do klubu „Pancho Villa” trzeba było bardzo dużo zapłacić. Harry Shulz nie mógł się nadziwić, ale pomyślał, że przecież klub, poza świadczeniem bezpośrednich usług Zeboffowi, musiał mu jeszcze zapewnić wysokie dochody.

To był geniusz interesu! Siedząc teraz wygodnie na leżaku, otulony w jaskrawo czerwony ręcznik, czytał broszurkę wręczoną mu zaraz po zakupieniu karty wstępu.

„Metody stosowane w klubie „Pancho Villa” zostały opracowane przez specjalistów z dziedziny kultury fizycznej. Są to nowoczesne metody, opierające się na ostatnich odkryciach techniki oraz kultury fizycznej, uwzględniające fizyczne „ego” każdego klienta i jego indywidualne potrzeby. Zabiegi są dawkomowane stopniowo i tak zaprogramowane, że przyspieszają proces pobudzania sił witalnych poprzez odbudowę struktury tkanki mięśniowej, co jest niezbędne dla pełnego rozwoju istoty ludzkiej, i co także umożliwia wykonywanie właściwych ruchów, dzięki którym człowiek może przezwyciężyć trudności funkcjonowania w środowisku mieszkim...”

Harry Shulz rzucił broszurę na ziemię. Zwykła bezsensowna gadanina, urozmaicona pseudonaukowym żargonem. Poszedł do łaźni z bieżącym wodnym, tej przeznaczonej dla gości klubu.

Marta nie przesadzała, to co mówiła, było zgodne z rzeczywistością. Harry Shulz postarał się zanotować w pamięci wszystkie szczegóły urządzenia tej łaźni. Wyszedł z wody, wytarł się i postanowił obejrzeć pozostałe pomieszczenia klubu. Skorzystał z tych oględzin, żeby powydychać sobie parę eukaliptusową i w ten sposób oczyścić sobie płuca — jak zapewniał tekst broszury, żeby stracić w saunie funt zbędnego tłuszczu, popalać się w solarium, wykonać kilka ćwiczeń w sali gimnastycznej i wreszcie, żeby poddać się masażowi w wykonaniu uroczej dziewczyny, której zwinnie ręce budziły miły dreszczyk w całym jego ciele.

Połączył przyjemne z pożytecznym, a bardzo tego potrzebował, bo czuł się porządnie wymagany po seansie u Marty!

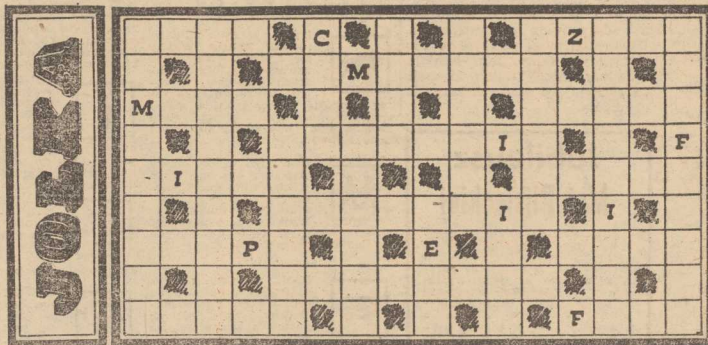
Następnie, z niewinną miną, udając że zablądził, zwiędził pomieszczenia klubu nie przeznaczone dla gości: kuchnię, restaurację, szatnię dla personelu, salę maszyn, kottownię, magazyn środków czystościowych, magazyn żywności i srodków pielęgnacji ciała. Przechodząc koło zamkniętych drzwi pomyślał, że właśnie za nimi mieści się sala zarezerwowana dla Zeboffa, ta, o której mówiła mu Marta. Zakończył swój obchód klubu w restauracji przy barze, gdzie pokrzepił się wódką z sokiem pomarańczowym.

Był zadowolony. Dowiedział się tego, czego chciał się dowiedzieć.

(tda)

# To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązywania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji termin 10-dniowy rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 50 zł każdy



- jego gałązki na wianki
- listownica
- kontuar
- między M. Egejskim a Mar-mara
- ex Malawi
- dodatek, załącznik
- kapusta polna
- mieszkamiec Kiruny
- przesłona w aparacie fotogr.
- forma protestu robotników
- udaje chorego
- między indem a antymonem
- cześć, ubóstwienie
- walek, zwój
- roślina na krople nasercowe
- soda rodzima
- mieszkaniec Kiruny
- zarazek
- antypoda anody
- regulator chodu zegarka
- nowela Sienkiewicza
- poziome drzewce omasztowania
- w komisji konkursowej
- bazar
- część radiostacji
- ptak czczony w Egipcie
- wieść, pogłoska

## Krzyżówka magiczna

1 — dojrzały samiec wilka, 2 — orszak, eskorta, 3 — sposób, metoda, 4 — rodzaj nerwicy, 5 — klika, 6 — oprawia obrazzy i lustra.

## Algebrak

ABC:CD = E  
— × +  
FGC+ H = FEG

HEI — FEJ = FEG

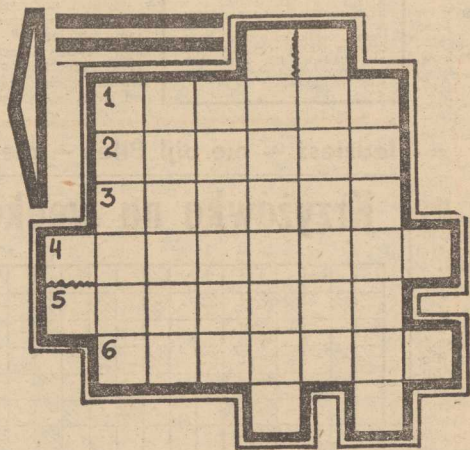
## Krzyżówka arytmetyczna

B				11
	a			14
	a		f	16
		t		10
11	14	10		

Z podanych liter należy ułożyć sześć wyrazów i wpisać je do diagramu tak, aby powstała krzyżówka. Każdę literę odpowiada jedną z liczb. Obok diagramu podano sumy wartości liter we wszystkich wyrazach.  
A — 1, B — 2, K — 3, R — 4, S — 5, T — 6.

## NAGRODY

ZA prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 243 nagrody wylosowali: Eugeniusz Chyliński Trzbień, Jerzy Janek Szczecin, Konstanty Półtorzycki Szczecin. Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 piętro, pok. 53. Zamiejskowym wysyłamy pocztą.



## Kwadrat magiczny

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

1 — ruchowa zabawa młodzieży, 2 — nasza popularna piosenkarka, 3 — śmiałość, 4 — tautometry ketonów, 5 — Jan (1886—1950), entomolog, redaktor „Polskiego Pisma Entomologicznego”.

## Kalambur

Ludolfina nieważna boski, napój to nemalże boski.

Opracował: Rudolf Macura



CO roku powtarza się ten rytuał. W ostatni dzień roku, gdy zegar wybijie północ strzelają korki szampa, a ludzie składają sobie życzenia pomyślności w nowym roku.

Jak głoszą stare legendy, rok tysięczny uważano niegdyś za datę końca świata. Im bardziej ona się zbliżała, tym bardziej, zwłaszcza w Rzymie, rosło przerażenie prowadzące do zbiołowej hysterii, która później nazwana została przez historyków kryzysem milenium. Krytycznego dnia o północy rozdzwoniły się wszystkie dzwony i... nic się nie stało! Z radości ludzie zaczęli padać sobie w objęcia, tańczyć na ulicach. I odtąd każdy nowy rok witano już tak radośnie.

W Polsce tradycja sylwestrowej zabawy jest stosunkowo młoda. Pierwsze bale noworoczne zaczęły odbywać się dopiero w XIX wieku i to, przeważnie w bogatych domach mieszczańskich. Na wsi sylwestrową noc spędzano raczej na wróżbach, przepowiadając na podstawie różnych tajemnych znaków jaki będzie nadchodzący rok.

Dedukujemy naszym Czytelnikom staropolskie życzenia: „Szczęścia zdrowia na ten nowy rok, żebyście byli weseli jako w niebie anieli cały rok, ale nie jeno na nowy rok, ale na dalsze czasy”.

## Trochę poezji...

GDZIE te czasy kiedy nawet picie towarzyszyła poezja? W naszej literaturze, starych kronikach i pamiętnikach pełno pięknie rymowanych tekstów, jakie wygłaszano jako toasty wychylając kolejny puchar wina, miodu czy szampa: „Przy pełnej czy próżnej misie zawsze szczyrze kochajmy się!” albo: „A kto pije temu nalewajcie, a kto nie pije temu nie dawajcie!” albo: „Złego wina nie pijajmy a przy dobrym się kochajmy”, albo: „Kochajmy się wzajem, a życie będzie nam rajem”. Czyż nie pięknie brzmią? Może powtórzycie je w sylwestrowym toaście? A może ułożyć własny stosowny do okoliczności i sytuacji rymowany „kurant”? Spróbujmy zabawieć się w poetów. W każdym z nas drzemie ponoć dusza artysty. Może zbudzi ją szampański wystrzał?



## Tajemnice wina

ZAWSZE najpierw podaje się wina białe a później czerwone, najpierw wytrawne, delikatne, lekkie, a później wina mocniejsze, na końcu słodkie. Jeśli w domu są dwie butelki wina o podobnym charakterze, ale np. z różnych roczników, zawsze najpierw trzeba podać wino młodsze, a później starsze, nigdy odwrotnie.

Przed posiłkiem można podać wina pobudzające apetyt np. wermuty czy też z ich dodatkami przygotować aperitify. Do ryb i białego mięsa lub drobiu — wina stołowe białe, wytrawne i półwytrawne. Do dań gorących z mięsa zwierząt — czerwone, wytrawne. Do owoców, ciast, deserów — słodkie. Wina szampańskie można podać do wszystkiego, najczęściej pije się je przed posiłkiem lub do deserów.

Wina muszą mieć właściwą temperaturę. Aperitify powinny być ochłodzone do temperatury 12 st. C. Nieco chłodniejsze — wina białe. Natomiast wina czerwone powinny mieć temperaturę pokojową. Szampany należy chłodzić do temperatury 8 st. C.

Jak ustawić szkło? Zawsze od najwyższej szklanki czy kieliszka do najniższej, z lewej ku prawej stronie nad nakryciem (wyjątek kieliszek do szampa zawsze stawia się ostatni po lewej stronie). Najczęściej podaje się szklankę do wody lub innego zimnego napoju, kieliszek do wina i kieliszek do wódki (na bardzo wytwornym przyjęciu ustawia się tyle szkła — szklanek i kieliszków — ile będzie rodzajów napojów). Kieliszki do likieru podaje się dopiero wtedy, gdy na stole pojawi się czarna kawa. Nigdy tego najmniejszego kieliszka nie ustawia się w rzędzie innych przed talerzem.

Nigdy nie nalewa się wina do pełna a tylko do wysokości 3/4 kieliszka. Kieliszki stoją zawsze na nóżkach i nawet ten kto nie pije, nie powinien go odwracać. I pamiętajmy! Nie wypada zmuszać do picia.

Tradycyjny poncz: 4 szklanki mocnej herbaty, 2 goździki, szczypta gałki muskatowej, butelka czerwonego wina, pół butelki rumu, 25 dkg cukru, sok cytrynowy.

Herbatę zmieszać z korzeniami, dodać czerwone wino, rum, cukier, sok z cytryny, zagrząć (ale nie gotować), przecedzić, podać bardzo gorący w wazie do ponczu lub porozlewać w kamionkowe filiżanki.

Kruszonny podaje się w szklanych wazach ze szklaną chochlą i nią nalewa się kruszon do pękających szklaneczek. W każdej powinna być kostka lodu i nylonowa słomka.

## Polecamy — zamiast wódki

Litr białego wina i tyleż wody sodowej wymieszać z 20 dkg cukru. Dodać: mrożone truskawki, przekrojone na półki, plasterki rzoskwiń z kompotu, ewentualnie bardzo dojrzałe gruszki, pół szklanki soku owocowego (z porzeczek, jeżyn). Wypaść sporo kostek lodu. Można też dolać kieliszek koniaku, jeśli ma być mocniejszy.

Bloody Mary — czyli „Krwawa Małka” — to napój „męski”, dość ostry, ale nieraz uwielbiany.

2,5 szklanki soku pomidorowego, 1 szklanka wódki, 6 łyżek soku cytrynowego, 1 białko, pół łyżeczki soli i tyleż mielonego pieprzu, 2 świeże liście selera lub pół pęczka natki pietruszki i całą szklankę kostek lodu. Wszystko to miksujemy, ale kostki lodu dodajemy po 1—2 po kolei. Podaje się od razu.

Szprycer sporządza się z winem mocno ozdobionym, wymieszanego pół na pół z wodą sodową i kostkami lodu.

## Nie tylko disco Tańczymy całą noc

SYLWESTROWA noc bez tańca? To nie do pomyslenia! Od zarania dziejów taniec towarzyszy każdej uroczystości.

W czasach antycznych największą uwagę tańców

lubili też pisać Arystoteles i Sokrates, przy czym ten ostatni czynił to ponoć tylko w odosobnieniu.

Rzymianie podchodzili do tej sztuki z pewnym lekceważeniem, mimo to obejść się bez tańców nie umieli. Tańczyli więc prawie zawsze w maskach. Również w średniowieczu taniec był popularną rozrywką. W XVII i XVIII wieku zaczęły pojawiać się tańce, które były nie tyle spontanicznym reagowaniem na muzykę, co kunsztownym zestawem figur. Na balach tańczyło więc zaledwie kilka wyszkolonych par. W połowie XVII wieku w Paryżu powstała pierwsza akademia tańca. Pierwsze zespoły taneczne zrodziły się natomiast w Włoszech i miały najpierw charakter pantomim dających przedstawienia w przerwach między posiłkami. XIX wiek znowu zdemokratyzował taniec i wprowadził go z salono- w, a tańce zaczęły stawać się coraz bardziej naturalne i żywiołowe. Do czego to prowadziło dysk najlepiej widać w zdjęciach. Na szczęście nie zaginęła jednak jeszcze sztuka tańczenia ani tanga, ani walców.



poświęcali Grecy — był on obowiązkowym elementem wychowania. Tańczyli wszyscy bez względu na wiek, płeć, wykształcenie i pozycję społeczną. Doskonale radził sobie w tańcu Pla-

## W pastelowych kolorach

## Modny makijaż

MODNA jest twarz pastelowa, sprawiająca wrażenie świeżości i czystości. Stosujemy więc kosmetyki o jasnych odcieniach, starannie dobrane do karnacji, koloru oczu i włosów.

Cienie do oczu powinny być złotożółte, perłowo-szare lub liliowe, szminka do ust — w odcieniach różowych, brwi — naturalne, dość szerokie, nie depilowane, puder — jasny.

Grubo obrysowane ciemną konturówką usta, wyksztubane brwi i silne ru-

mienie na policzkach zdecydowanie tracą myśkłą.



## Nadal pasemka

## Jaka fryzura?



CO się obecnie na głowie nosi? Mistrzowie grzebienia twierdzą, iż w dalszym ciągu bardzo modne są w damskich fryzurach pasemka. I to nie tylko siwe, blond, a również różnokolorowe. Na przykład czerwone, niebieskie itd. Modne są włosy cieniowane, a przede wszystkim krótkie. A jeśli już długie, to koniecznie upinane.

Na większe „wyjście” wieczorami nadal można upiększać fryzury różnego rodzaju błyskotkami (brokaty itd.). W ciągu dnia lepiej zrezygnować z tego typu ozdób.

Jeżeli idzie o panów, to bardzo ważne jest strzyżenie. Zupełnie wyszły z mody włosy długie. Elegancki mężczyzna ma włosy modelowane. Zarówno panowie jak i panie obecnie winni stosować różnego rodzaju żeł, które sprawiają, że włosy są twardsze i nieco nastroszone.

# Kopalnia Węgla Kamiennego „MARCEL“

44-310 Wodzisław Sl. ul. Korfatego 52  
woj. katowickie

**zatrudni do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku  
od 18 do 40 lat w wymienionych zawodach:**  
◆ górnik ◆ ślusarz ◆ elektryk

oraz do pracy dolowej pracowników niewykwalifikowanych, którym kopalnia stwarza możliwości zdobycia kwalifikacji w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego oraz na kursach specjalistycznych w ośrodkach Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, co gwarantuje szybkie zdobycie zawodu i zapewni wzrost dochodów pieniężnych.

## KOPALNIA „MARCEL“

nowo przystępującym do pracy zapewnią:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla PW
- dodatek stabilizacyjny dla osób podejmujących po raz pierwszy pracę pod ziemią, w wysokości 1 000 zł miesięcznie w ciągu 2 lat oraz 500 zł w okresie dalszych 3 lat
- wynagrodzenie specjalne z Karty Górnika
- dodatkowe nagrody roczn. tzw. 13 i 14 pensja
- nagrodę z okazji Dnia Górnika w wysokości miesięcznego zarobku
- dodatkowy płatny urlop z tytułu Karty Górnika
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat pracy
- węgiel deputatowy w wysokości 8 ton rocznie w naturze lub ekwiwalencie
- bezwrotną pożyczkę w wysokości 100 000 zł dla młodych małżeństw po pół roku nienaganej pracy
- dla zamieszkowców zakwaterowanie w Domu Górnika
- dla mieszkańców Domu Górnika za rozłąkę w wysokości 45 zł za każdy dzień
- reklamację od służby wojskowej
- wcześniejsze przejście na emeryturę
- korzystanie z książeczki oszczędnościowej „Górnik“

Kandydaci do pracy zobowiązani są przedłożyć dokumenty powszechnie wymagane. Nie przyjmujemy osób zwolnionych dyscyplinarnie i tych którzy porzucili pracę.

## UWAGA!

Przy Kopalni „Marcel“ istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza, która przyjmuje do nauki w zawodach: górnik, mechanik, elektryk na korzystniejszych warunkach. Wyróżniający się uczniowie mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Górniczym. Młodzież zamieszkową kwaterujemy w internacie. Bliższych informacji udzielają: Dział Zatrudnienia Kopalni „Marcel“, ul. Korfatego 52 oraz sekretariat: ZSG Wodzisław ul. Orkana 23.

Dojazd do Kopalni „Marcel“:

- PKP — Katowice — Rybnik — Radlin Sl. Obszary
- PKS — Katowice — Rybnik — Wodzisław Sl.
- WPK — Rybnik — Marcel, Wodzisław — Marcel.

3758-K

**NAUKA**  
figury obowiązkowo. Cel matrymonialny Dusan Slevic Hardu Wag 88 2383 Malmo S weden. 36981-G

**PRACA**  
ZAKŁAD Malarsko-Murarski zatrudni malarza, tel. 342-70. Trzuszczyski. 36981-G

**LOKALE**  
WYNAJME mieszkanie 16-3 nowe budownictwo z telefonem w śródmieściu, tel. 22-37-97. 36989-G  
M-6 zamienie na M-2 z balkonem, tel. 85-85. 36799-G

**MATRYMONIALNE**  
WOLNY pan lat 50 wzrost 188, waga 80, przy słodki, uczuciowy, szu ka pani o podobnych watorach. Zdjęcie całej

**KUPNO**  
TEKSAS kupię, tel. 523-946. 32902-G  
KAFELKI kupię. 726-21. 36981-G

**SPRZEDAŻ**  
SEGMENT Barnim i taksometr sprzedam, O-rzeszkowej 7/8. 36987-G  
MEBLE swarzędzkie — sprzedam, Szczecin Gu-nielce, Olisztńska 31. 36984-G

**SPRZEDAŻ**  
SZAFE lodówkę, pralkę i inne meble tanio — sprzedam Krzywoustego 10/11L. 36971-G  
ROZCZNA lodówkę „Silesta“ sprzedam, tel. 92-07-19. 36766-G

**ROTTWELERA** psa o-bronnego, rodowodowe-go sprzedam, Szczecin, Olisztńska 31. 36355-G  
MAGNETOFON M2405, Damę Pik sprzedam, Jagiellońska 3/19. 36501-G

**RADIOMAGNETOFON** „Klaudia“ na gwarancji sprzedam, tel. 523-577 po 1/2. z 36982-G

**NOWE video** z gwarancją sprzedam, ul. Bol-Krzywoustego 733 po 16. 36936-G  
TELEWIZOR czarno-biały sprzedam. Wyżwo lenia 11/9. 36982-G  
TELEWIZOR kolorowy i magnetowid Pal-Se-cam z pilotem sprze-dam, tel. 22-94-81. 36531-G  
GRAMOFON „Danial“ sprzedam, tel. 825-641. 36984-G  
SKÓRY łaso w srebrnych garbowane sprzedam, tel. 77-91 po 16. 36343-G

**BLAM** karakulowy po-pietasty, kozice — biam, modna kurtka sprze-dam, tel. 230-311. 36980-G  
KIOSK warszawo-owo-cowy sprzedam, tel. 369-36796-G

**TRABANTA** w dobrym stanie bardzo tanio — sprzedam, kurtka śred-nia nowa z natrli bar-dzo tanio sprzedam, Golemiów, Lipowa 15/1. 236-P

**RÓŻNE**  
TELENAPRAWY. Bugaj-ski. 22-71-46. 34927-G  
TELENAPRAWY. Jakimowicz. 22-40-67. 34733-G  
TELENAPRAWY. Sero-cki. 92-35-25. 34926-G  
TELENAPRAWY. Czarn-nyk. 309-04. 35759-G  
TELENAPRAWY. Spi-cker. 813-868. 35537-G  
COLOR Rubiny. Wro-blewski. 82-32-89. 34608-G

**TELENAPRAWY** śród-mieście, Sirowy. 524-153. 36290-G  
TELENAPRAWA, Miśkie wicz. 527-690. 34287-G

**TELENAPRAWA**, Pary-ski. 223-132. 34903-G  
NAPRAWA lodówek, Kimszal. 775-23 (18-59). 36825-G

**PRALKI** automatyczne, Molenda. 23-15-81. 36796-G  
MALOWANIE tapetowa-nie, Dawid — tel. 732-822 36849-G  
PRACE murarskie, tyn-karskie, kafelkowanie z powierzonych mate-riałów, Kazimierz Du-łński. tel. 23-19-78. 36824-G  
CZYSZCZENIE z farbo-waniem odzieży skórza nej i kozuchów, Euge-niusz Szymański, ul. Stanisława Koski 7c (Pogodno). 36709-G

Państwo

ANNIE I STANISŁAWOWI  
KRASONIOM

wyrazy współczucia  
z powodu śmierci

Syna

składają

STEFANŃCY

Wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie oraz uczestniczyli w o-statniej drodze naszej kochanej Cioci

6p.

MARTY  
ARGASIŃSKIEJ

serdeczne podziękowanie

składa

RODZINA

Koleżance

CELINIE  
SIOŁKOWSKIEJ

wyrazy szczerego współczucia  
z powodu śmierci

TEŚCIA

składają:

rada, zarząd i pracownicy  
Spółdzielni Pracy „Elektrome-tal“ w Szczecinie

Kolezde

JERZEMU  
BÓGDAŃSKIEMU

wyrazy szczerego współczucia  
z powodu śmierci

Ojca

składają:

rada nadzorcza, zarząd, NSZZ  
oraz koleżanki i kolezdy ze Spółdzielni Inwalidów „Elek-tromet“ w Szczecinie

Kolezde

CZESŁAWOWI  
SCIBOROWSKIEMU

serdeczne wyrazy współczucia  
z powodu śmierci

Żony

składają:

zarząd, rada nadzorcza oraz  
koleżanki i kolezdy ze Spółdzielni Pracy „Metal-Port“ w Szczecinie

ZAKŁADY PRZEMYSŁU  
DZIEWIARSKIEGO  
„LUXPOL“

w Stargardzie Szczecińskim

zatrudnią

masażystę oraz 2 lekarzy naj-chętniej małżeństwo w Ośrodku Sanatoryjno - Wypoczynkowym w Mrzeżynie przy ul. Kolobrze-skiej.

Z chwilą zatrudnienia gwarantuje-my wyposażone dwupokojowe mie-szkkanie służbowe.

Warunki pracy i pracy do omówie-nia w siedzibie zakładów w Star-gardzie Szcz., ul. Boh. Stalingradu nr 18.

7014-K

**TELEGRAM** ◆ Jeden egzemplarz gazety czytają średnio  
**3 osoby** ◆ Ogłoszenie w piątkowym magazynie „Kuriera“  
to szansa dotarcia do ponad pół miliona odbiorców

# KRYMINAL

## co tydzień

GENOWEFA R. była jedną z bar dziej znanych osób w prawobrzeżnej Warszawie. Nawet okupację, cołe długie pięć lat, przemieszczała na Pradze i rzadko kiedy przechodziła mostem na drugą stronę rzeki. „Za Niemca” była już dorosłą kobietą, z zawodu sprzątaczką u zamożnych ludzi. Ale kiedy wybuchła wojna, wszyscy stali się po równi biedni i trzeba było sobie znaleźć nowe zajęcia. Genowefa R. wybrała handel, jak rzęziła większość jej znajomych. Sprzedawała i kupowała dostawnie wszystko: węgiew i kenkarty, stare łachy i rąbance, na co tylko był popyt. No i tak bidując, od przypadku do przypadku, do czekała wyzwolenia. Miała już wte go męża i dwojga dzieci. Ten mąż, dziś już nieboszczyk Jan R., także trudnił się handlem, a przy okazji interesów rozpił się nadmiernie. I tak już miało wyglądać całe życie Genowefy: handlowanie i pi jaństwo.

Po wojnie wrócił do miasta porządek i prowadzenie interesów nie było już takie proste. Na do kladkę Jan R. do pracy jakby stracił ochotę, a do wódki wrępił przeciwnie. W związku z tym ciężar utrzymania rodziny spadł na barki Genowefy. W suterenu ro dziny R. nigdy nie było porządnych mebli ani żadnych przedmiotów wartościowych. I słusznie, bo gdyby nawet były, to by je małżonek przepił.

MIAŁY lata, Jan R. był coraz bardziej miłny i chorowity, dzieci podrosły. Szw. Jan-Ludwik nie chciał się uczyć i jeszcze przed osiągnięciem pełnoletności trafił do więzienia, i tak już miało pozostać. W końcu zerwał kontakty z rodziną i dziś właściwie nie wiadomo, co się z nim dzieje. Jest w więzieniu, a może wyrwał się z Warszawy może jest za granicą, a może już umarł, bo też lubił walczyć do kłótni...

Córka Krystyna, tak stała się kobietą, to poszła pracować do „Wedla”, ale potem zeszła na zła drogę, z tożymem ledwem się zwiada. Ma rodzica dzieci chyba ze czworo i też zniknęła z horyzontu. W każ dym razie Genowefa R. własnych dzieciach nic nie wiadomo.

Pod koniec lat sześćdziesiątych umarł wreszcie z przyczyna Jan R. i w życiu Genowefy zapanował pe wien lud. Od tej pory gospodrowała sobie sokołonie prowadząc melinę z wódka. Zaledwie tym trudni się już prawie czterdzieści lat bez przerwy, ale przy tym mężu zarabiała niewiele, bo po pierwsze — konsumował towar, a po drugie — przędzał osioł, jeśli się uchiał nadmiernie.

Temczasem, trzeba wiedzieć, przez te wszystkie dziesięciolecia Genowefa R. zdolała wyrobić sobie na Pradze bardzo pochiebna opinie. U

nie! bowiem wódka można było dostać zawsze i po cenie przystępnej. I — jeśli piło się na miejscu — chleba ze smalcem też można było poieść.

Oczywiście, że Genowefa R.

# Tani bar „U Babci”

miała kłopoty z miłością. A bo to raz? Nie dziesięć i nie dwadzieścia, tylko więcej razy robiła jej catrole naloty na lokal, gości do izby zabierano, wódka szła na straj, a ona sama na k-legum Ale zawsze szybko petrafiła się „odbudować”. Po takiej wyspie u Genowefy było trchę drzej, bo była to osoba solidna i jak przyzycz-



to pieniądze na nową partię towaru do swojego interesu to drugą spłacała terminowo, albo nawet przed terminem.

Od kiedy umarł mąż, klienci zwrócili się do niej per „Babcia” — trzeba powiedzieć, że odnosiła się do niej z szacunkiem. Bo na doli była to osoba krępką i jak jakiś pijus rozrabiać zaczął, bez ostrzeżenia waliła w morię i wyzucała na schody. Lubiła ją za to. Ale głównym motywem czę stych odwiedzin klientów była konkurencyjna cena gorzły. Na Pradze melin pijakich jest więcej niż w restauracji w śródki, ale u Babci

oat najlanszy i jaki taki spokojny, prawie domowy. Kto mógł przy puszczać, że w tak korzystnej atmosferze siedem osób przeniesie się na tamten świat?

GENOWEFA R. zastużona melinaria z warszawskiej Pragi, zapatrywała się w towar w uspo łeczniczonych sklepach monopolowych, ale nie tylko. Bywało, że do drzwi jej suterenu stukali pracownicy pobliskiej fabryki gorzły z ulicy Ząbkowskiej, którym uoalo się właśnie dwie banki przetrucić przez plot. Jedną wypili od razu, a drugą „puszcili” do Babci, żeby

bywały i odbierali cwaniankom zdrowie. Mna zatem powiedzieć, że melina Babci to był dość ekskluzywny klub towarzyski, oczywiście jedynie z punktu widzenia alkoholizujących się z upodobaniem mieszkańców starej Pragi.

Przez te lata niestannie w onarach alkoholu Genowefa R. znaczenie się postarzała. Ale i tak zaał dawała dostatecznie dużo sił, żeby kolo południa podreptać do skłeni kłenka — dotknąć zana suterena na następną dobe. Tylko w ciaw tych dwóch „busstych” godzin zzeranych z godzinami wymiany załóg w zakładach przemysłowych bar u Babci zamknięty był na klucz.

Milicja miak sobie z Genowefą R. nie miała poradzić. W końcu nie ma takiej modliwości, żeby noc w noc asiatwać przed suterena od dzielnym posterunek. Zreszta, z bieżącym lat, Babcia uzyskiwała status niezłotykalnej. Bo przecież ledwo ciał piaciel starowinki zamknąć za kratki nie wywada...

TRAGEDIA rozegrała się w ciągu jednego dnia. Do suterenu Babci przyszedł stały klient, którego personalia są dziś trudne do ustalenia. Przyniósł na sprzedaż bańkę alkoholu, konkretnie — bimbru. Babcia zapłaciła wytarowaną cenę i jak sto razy wcześniej przygotowała herbacianą zaprawkę. Po trzech godzinach lepszy towar został już rozlany do butelek. Wieszczorem podano go do stołu, Genowefa R. też nie była abstynentką. Od czasu do czasu lubiła napić się z gośćmi, chociaż oczywiście jedynie symbolicznie raz, dwa razy po troszeczku w mustardówce. Tego fatalnego wieczoru też nie odmówiła „dla towarzysztwa”. Minęły jeszcze dwie godziny, kiedy w suterenie Babci rozegrany się sceny dantejskie. Klienci wyi, płakali i na oślep usiłowali wydstać się na świeże powietrze. Pięciu tegich pijaków dostało halucynacji. Babcia już tego nie mogła ani zobaczyć, ani usłyszeć. Skonota w łącku. Na skutek nad użycia spirytusu metylowego zmar to w szpitalu pięciu pijaków. Po chodzenie trucizny nie jest znane.

Jacek ARTOWSKI

to szklanecka z „kinem”, ale pod warunkiem, że było czym zapłacić...

GENOWEFA R. nie dawała wódy na kredyt takie miała zasadę. Wbrew przeważającym klientom nie obrażali się Szanowali za to nawet Babcie. Bo trzeba było wyieść na miasto, pokrzęcić się zorganizować jakiś smalec i już można było wracać. I nikt nie miał prawa zostać przereczony.

Oczywiście znalazło się paru cwanianków, którzy nie tylko zapraneli nachlać się za darmo, ale jeszcze zabrać Babel oszczędności. Każda taka próba rozboju kończyła się dla nich smutno. W obronie Genowefy R. stawali wówczas stali

bywały i odbierali cwaniankom zdrowie.

Przez te lata niestannie w onarach alkoholu Genowefa R. znaczenie się postarzała. Ale i tak zaał dawała dostatecznie dużo sił, żeby kolo południa podreptać do skłeni kłenka — dotknąć zana suterena na następną dobe. Tylko w ciaw tych dwóch „busstych” godzin zzeranych z godzinami wymiany załóg w zakładach przemysłowych bar u Babci zamknięty był na klucz.

Milicja miak sobie z Genowefą R. nie miała poradzić. W końcu nie ma takiej modliwości, żeby noc w noc asiatwać przed suterena od dzielnym posterunek. Zreszta, z bieżącym lat, Babcia uzyskiwała status niezłotykalnej. Bo przecież ledwo ciał piaciel starowinki zamknąć za kratki nie wywada...

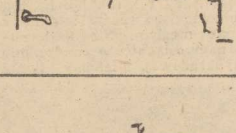
TRAGEDIA rozegrała się w ciągu jednego dnia. Do suterenu Babci przyszedł stały klient, którego personalia są dziś trudne do ustalenia. Przyniósł na sprzedaż bańkę alkoholu, konkretnie — bimbru. Babcia zapłaciła wytarowaną cenę i jak sto razy wcześniej przygotowała herbacianą zaprawkę. Po trzech godzinach lepszy towar został już rozlany do butelek. Wieszczorem podano go do stołu, Genowefa R. też nie była abstynentką. Od czasu do czasu lubiła napić się z gośćmi, chociaż oczywiście jedynie symbolicznie raz, dwa razy po troszeczku w mustardówce. Tego fatalnego wieczoru też nie odmówiła „dla towarzysztwa”. Minęły jeszcze dwie godziny, kiedy w suterenie Babci rozegrany się sceny dantejskie. Klienci wyi, płakali i na oślep usiłowali wydstać się na świeże powietrze. Pięciu tegich pijaków dostało halucynacji. Babcia już tego nie mogła ani zobaczyć, ani usłyszeć. Skonota w łącku. Na skutek nad użycia spirytusu metylowego zmar to w szpitalu pięciu pijaków. Po chodzenie trucizny nie jest znane.

Jacek ARTOWSKI

## Uśmiechnij się!



— Szeffel Wymalaziem nowe lekarstwo! Teraz trzeba tylko znaleźć chorobę.



Jacek ARTOWSKI

Aleksander Dumas

D'Artagnan

Według znalezionej rękopisu

D'Artagnan zarumieniał się lekko. W istocie rzeczy Athos przestrzegł go kiedyś, choć bez uzasadnienia. Mimo jednak, że zignorował ostrzeżenie, nie zapomniał o niej.

— Gdy jeden romans się zaczyna, drugi się kończy — powiedział bez skrępowania. — Nie wymawiaj mi mego postępowania; dama traktowała mnie bardzo uprzejmie, nie mogę więc wyjechać bez pożegnania

je, jak gbur A. że mąż jej należy do święty księdo de Lesdiguerés'a i jest na froncie.

— Nie ma nieba i piekła — dokończył Athos — ad cenem irni w gnie — idź z Brgiem, czy diabłem, mój przyjacielu! Poinieważ nie mam w życiu nic prócz twej przyjaźni, wracaj szybko cało.

Athos wysił jednym husem drugi puchar malagi.

### ROZDZIAŁ VI

#### W KTÓRYM ATHOS WYPowiada SWE PREDYLEKCJE

Przez z górą rok D'Artagnan pozostał wierny pamięć swej ukochanej Konstancji, która trwała Miłady. Kiedy jednak człowiek jest miłdy rany szybko się goja.

Trzeba przyznać, że Zofia de Bruler była wyjątkowym lekarzem dla tego rodzaju chorób. Jej mąż de mek przy Rue de Grenoble był zaciszny, uczęty i nawet bogaty. Jej mąż w młodzieńczych latach walczył na Węgrzech przeciw Turkom — otrzymał blisko dwa furgony bogatego łupu. Zofia, jak wiele nnych młodych żon starych wojaków była niepojęszoną w nieobecności męża — ona Trzeź zabię przystojnego D'Artagnana, by słomną wódkę pocieszyć bez wielkiej trudu zostały uwiecznione. Subtelna zarabna mała figurka pani Zofii z brunatnymi oczyma, tryskającymi radością życia, była powodem zawiści ośmny mieszkańek Lyonu. Jeżeli nasz bohater osiągnął cel i niósł należyta pociechę pięknej Zofii pod nieobecność jej rycerskiego męża, to nie miał ani dotkliwie rany po cięższej stracie osobistej. D'Artagnan nie kochał się w niej, udawał jednak miłość z taką d-skałością, że często samemu sobie nie dowierzał w tym względzie.

Aczkolwiek jego wizyta nie była zapowiadana, nie

czynił sobie z tego powodu skrępowań. Dom mieścił się na narożniku i posiadał dodatkowe wejście do ogrodu z bocznej ulicy. Do furki D'Artagnan miał klucz.

Przedostawszy się przez furtkę, muszkietier nie zastał nikogo w ogrodzie. Było późne popołudnie, lecz do wieczora było jeszcze za dwie godziny. Wiedząc, że furka za każdym otwarciem oznajmia kochankę, D'Artagnan przystanął w ogrodzie i śiedział okna, pewny że utrzy w jednym z nich nadobną panią de Bruler. Oczekiwanie zawiady.

Podszedł więc do drzwi domu i zapukał. Po chwili pokojówka stanęła na progu.

— Proszę, wejście monsieur. Pani widziała was nadchodzącego i wysłała mnie natychmiast do drzwi, byście nie czekali chwili. Jest zajęta z notariuszem i prosi, byście łaskawie weszli do saloniku.

D'Artagnan odjął dziewczęcinie szpadę, kapelusze i płaszcz i wszedł do małego saloniku tuż przy wejściu z dworu. Był to piękny pokójek ze ścianami, zawieszonym żółtą droaperą. Na jednej z nich wisiał wspaniały Tycejon który M. de Bruler zajął z węgierskiego altorzo.

— Niekieremność! Madame jest zajęta notariuszem! — myślał sobie. — Już po raz trzeci w dwóch tygodniach to mi się przytrafia.

Ze jednak Zofia zajmowała się sama sprawami nieobecnego męża, jej tłumaczenie się było usprawiedliwione.

D'Artagnan nie czekał pięciu minut, kiedy do pokoju weszła służnica i oświadczyła, że pani czeka.

— Już od kilku dni Madame cierpi na migrenę i pozostała w swym własnym pokoju. Jeśli pan pozwoli to mna...

(cda)

**ZAKOŃCZYŁA SIĘ** 32 edycja plebiscytu Czytelników „Kuriera” na 10 najlepszych sportowców i 3 najlepszych trenerów Ziemi Szczecińskiej w mijającym roku. Organizowaliśmy go wspólnie z Wydziałami Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędów: Wojewódzkiego i Miejskiego, Wojewódzką Federacją Sportu i Szczecińskim Klubem Olimpijczyka. Na nasz konkurs napłynęło 3712 kuponów — o 80 więcej niż w roku minionym. Jest to plebiscyt wy rekord lat osiemdziesiątych. Łącznie głosowano na 46 zawodników i 12 trenerów. Największa liczba przyznanych punktów wyniosła — 22 345 (zwycięzca), a najmniejsza — 1.



Andrzej SIKORSKI Ryszard DAWIDOWICZ Kazimierz KRZYŻAŃSKI Jan SZUMIEC Marek OSTROWSKI

**32 plebiscyt Czytelników „Kuriera” — zakończony**

**● Andrzej Sikorski sportowcem roku**  
**● Jerzy Salwin pierwszy wśród trenerów**

MIJAJĄCY rok był dla szczecińskiego sportu rokiem w sumie niezłym. Nie brakowało nam osiągnięć o randze międzynarodowej. Mieliśmy liczne

dowola o tym większa lub mniejsza popularność określonej dyscypliny. Z drugiej jednak strony np. 4 pierwsze lokaty przyznano zawodnikom, w

ców nie ma. Podobnie jak supermaraton. Układ plebiscytowej czołówki jest więc najlepszym dowodem na to, że sympatycy sportu potrafią do-

tym, że Czytelnicy o jedno miejsce wyżej postawili Sikorskiego. Na trzeciej pozycji Kazimierz Krzyżanski — 4 lokata

dański, mistrz Polski w wadze do 48 kg. Za nim na miejscu 8 Bogusław Jarecki, mistrz kraju we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego, uczestnik ME i na pozycji 10 pływak Tomasz Gawroński — 4-krotny rekordzista i mistrz Polski w wyścigu na 1500 m.



Ryszard KACZYŃSKI Ryszard MAJDAŃSKI Bogusław JARECKI Roman BORÓWKO Tomasz GAWROŃSKI

grono mistrzów i wicemistrzów kraju. Stąd też nie wszystkim złotym i srebrnym medalistom MP udało się zakwalifikować do grona laureatów. Na pewno w jakimś stopniu zadecy-

głównie mierze, znanym kibicom z gazet, radia czy TV. Kojarzy od dawna bowiem, w związku z modernizacją toru, w Szczecinie nie oglądaliśmy. Kajakarstwo zbyt wielu kibic-

czenia sukcesy, nie tylko w tych dyscyplinach, które uwielbiają jak np. futbol, ale także i w innych. Jednocześnie patrząc na pełną grupę sportowców — laureatów, sądzimy że znaleźli się w niej rzeczywiście najlepsi zawodnicy naszego regionu w mijającym roku.

Najliczniej reprezentowana jest wśród najlepszych zawodników i trenerów Stal Stocznia — 4 sportowców i 1 szkoleniowiec. Dwóch zawodników ma Gryf, po jednym: Wiskord (plus jeden trener), Pogoń, Dragon Nowielice i Polmo oraz jednego trenera AKK AZS. W podziale na dyscypliny wygląda to następująco: po 2 zawodników mają kolarstwo i siatkówkę, którą reprezentuje także szkoleniowiec, po jednym: kajakarstwo (plus trener), piłka nożna, supermaraton, boks, jeździectwo i pływanie. Wśród szkoleniowców poza przedstawicielami wymienionych dyscyplin jest także reprezentant karate.

**WSRÓD** trenerów na czele — Jerzy SALWIN współtwórca sukcesów siatkarzy Stali Stocznia, którzy pod jego wodzą wywalczyli mistrzostwo kraju, a czołowi zawodnicy sekcji występowały na ME. Obecnie 4 jego podopiecznych jest w kadrze narodowej.

Na drugim miejscu Krzysztof Eich, trener kajakarzy Wiskordu m. in. Krzyżńskiego, Wiczeńskiego, Głowackiego, którzy pod jego okiem coraz śmielej wypływają na krajowe i międzynarodowe wody. Trzeci Wacław Antoniak — trener sportu grona liczących się w Polsce karatek — z AKK AZS m. in. wicemistrza Polski Mirosława Standowicza i drużynowych, złotych medalistów MP. Jest je doznaczenie zawodnikiem, szkoleniowcem i prezesem Polskiego Związku Karate. Po raz pierwszy w historii plebiscytu przedstawiciel tej dyscypliny sportu znalazł się wśród jego triumfatorów.

**SERDECZNIE** gratulujemy wszystkim laureatom a pozostałym pretendującym do tego grona sportowcom i trenerom, życzymy powodzenia w roku następnym. Dziękujemy też naszym Czytelnikom za udział w konkursie (w styczniu rozłożymy wśród nich nagrody).

**FINALEM** plebiscytu będzie tradycyjny Bal Mistrzów Sportu, w trakcie którego wybrańcy Czytelników zostaną nagrodzeni.

(jg)

**Wyniki plebiscytu**

**ZAWODNICY:**

1. Andrzej Sikorski (Gryf — kolarstwo torowe) — 22 345 pkt.
2. Ryszard Dawidowicz (Gryf — kolarstwo torowe) — 21 583 pkt.
3. Kazimierz Krzyżanski (Wiskord — kajakarstwo) — 15 491 pkt.
4. Jan Szumiec (Polmo — supermaraton) — 15 218 pkt.
5. Marek Ostrowski (Pogoń — piłka nożna) — 14 078 pkt.
6. Ryszard Kaczyński (Stal Stocznia — siatkówka) — 11 136 pkt.
7. Ryszard Majdański (Stal Stocznia — boks) — 9 166 pkt.
8. Bogusław Jarecki (Dragon — jeździectwo) — 7 809 pkt.
9. Roman Borówko (Stal Stocznia — siatkówka) — 7 235 pkt.
10. Tomasz Gawroński (Stal Stocznia — pływanie) — 7 230 pkt.

**TRENERZY:**

1. Jerzy Salwin (Stal Stocznia — siatkówka) — 4 610 pkt.
2. Krzysztof Eich (Wiskord — kajakarstwo) — 4 445 pkt.
3. Wacław Antoniak (AKK AZS — karate) — 2 770 pkt.

**TYTUŁ** najlepszego sportowca Ziemi Szczecińskiej w 1985 roku Czytelnicy „Kuriera” przyznali kolarzowi torowemu Gryfa — Andrzejowi Sikorskiemu. Jest on wicemistrzem świata w drużynowej jeździe na 4 km, zdobywcą w tejże konkurencji Pucharu Europy i złotym medalistą MP. Jego najgroźniejszym rywalem był klubowy kolega — Ryszard Dawidowicz. Także wicemistrz świata, zdobywca Pucharu Europy i złotego medalu MP w jeździe drużynowej na 4 km a nadto mistrz kraju w wyścigu na 1 km. W ostatnim, finałowym wyścigu na MS pojechał on nieco słabiej niż jego koledzy i to — jak nam się wydaje — przesądziło o

Na miejscach 6 i 9 Ryszard Kaczyński i Roman Borówko, reprezentanci i mistrzowie Polski w siatkówce, którzy grali w drużynie narodowej na mistrzostwach Europy, gdzie Polacy wywalczyli 4 miejsce. Siódmy bieściarz Ryszard Ma-

**Najlepsi szkoleniowcy**



Jerzy SALWIN Krzysztof EICH Wacław ANTONIAK



Interesująca wystawa w Zamku

Twórczość amatorska i ludowa

COROCZNE wystawy plastycznej twórczości ludowej i amatorskiej organizowane przez Wojewódzki Dom Kultury stwarzają nieczęstą okazję do obejrzenia dużego i różnorodnego zbioru prac nieprofesjonalistów. Na pierwszym piętrze Zamku prezentowane są właśnie ok. 400 takich prac, których autorami są w większości członkowie Wojewódzkiego Klubu Plastyków Amatorów i Twórców Ludowych w Szczecinie.



Rzeźba Edwarda Kotacza

Ekspozycja rozmieszczona została w trzech salach. W pierwszej dominuje malarstwo, rzęźba, modelarstwo. Tuż przy wejściu wystawione są medale Jana Kryśkiewicza. Jedynym w tym roku reprezentantem tej dziedziny sztuki. Widzimy tu też prace Edwarda Kotacza — nestora szczecińskich rzeźbiarzy. Na uwagę zasługują m. in. rzeźby dwóch twórców ludowych: Jana Zięciana z Wojcieszyna i Franciszka Skoczka z Przyczu. Z zainteresowaniem oglądaliśmy także figurki w drewnie Kazimierza Michalewicz z Goleńcowa oraz Romana Krefsta ze Szczecina.

W TEJ sali zatrzymaliśmy się jeszcze dłużej przed obrazami Stanisława Linkiewicza, Janusza Szakowicza i Henryka Myrczy ze Szczecina, ale nie tylko ich malarstwo może się podobać. Są tu także prace Andrzeja Ruppentała z Mrzeżyna, Jerzego Litwinowicza z Polii, Ziny Luli ze Szczecina i sporo innych interesujących przedstawiających na płótnie otaczający nas świat.

W wielu pracach pokazuje nam piękno naszego regionu, jest też sporo marynistyki. W drugiej sali rzucia się w oczy przede wszystkim różnorodność reprezentowanych szkół haftu polskiego, nie tylko zresztą naszego. Zdolności pań z łódzkiej rodziny m. in. z Łobza, Resko, Przyczu, Międzyzdrojów wzbudają tylko podziw. Widać obok dużych gobelin przedstawiających wiejski pejzaż wykonany został przez E. Kowalczyk, A. Andrzejczak, B. Giermanowską i Krystynę Galas z Prusnowa. Wystawione też w tej sali dwa stoły Adama Kosciła z Górnego, najpóźniej świadczą o jego kunszcie rzeźbiarstwa. Inne rzemiosło artystyczne prezentuje Henryk Szymonowski ze Szczecina — piękna i oryginalna biżuteria ze srebra i hurtynami zachwycać powinna niejedną panią. W Sali Anny Jagiellońki trudno przejść obojętnie przed makramami kółka plastikowego „Makramy” ze Swinioujścia, wykonanymi pod opieką Instruktorstwa Anny Langiewicz. Podziwiać tu można również tkaniny Andrzeja Grzejty ze

MOŻNA wymienić jeszcze wiele prac świadczących o dużych zdolnościach ich autorów. Dla niejednego udział w takiej wystawie jest wstępem do współpracy z rzemiosłem, „Cepelnią” czy „Art-Regionem” pozwalającej im rozwijać talent. Naprawdę, warto obejrzeć zamkową prezentację nieprofesjonalnej twórczości; każdy powinien znaleźć coś interesującego dla siebie. Wystawa czynna będzie do 5 stycznia 1986 r.

Przed eksperymentem przy ul. Staromińskiej

Wolny wybór lekarza — raz w rok?

TRZY MIESIĄCE temu w Przychodni Rejonowej nr 2 przy ul. Staromińskiej pojawiło się obwieścić o zachęcającej pacjentów do udziału w wyborach lekarzy rejonowych. Każdy z pacjentów może więc z przedstawionej listy nazwisk (opatrzonej informacją o kwalifikacjach i stażu pracy) wybrać na rok 1986 „własnego” lekarza, do którego będzie stale przychodził po poradę.

W TEN oto sposób eksperyment zapoczątkowany w innych miastach kraju dotarł do Szczecina. W rozwiązaniu tym, polegającym właśnie na rękoczynnym wpływaniu się mieszkańców rejonu leczniczego na listę stałych pacjentów tego, czy innego lekarza, upatrywamy możliwość lepszego „mierzenia” pracy lekarza, wprowadzenia elementu zdrowej konkurencji.

Podobno życiowa praktyka potwierdziła przydatność takiej organizacji pracy przychodni rejonowych w innych miastach. Szczecin przystępuje do eksperymentu w roku przyszłym, a na „poligon doświadczalny” wybrano przychodnię cieszącą się dobrą opinią, obsługującą rolę gęsto zaludniony obszar śródmieścia.

ZBLIŻA się koniec roku, a zarazem koniec wyborów lekarza rejonowego przy ul. Staromińskiej. Jak pacjenci przynajmniej nie innowacje? Jak lekarzy jest ich udział w tej selekcji?

— Jak dotąd w wyborach lekarza rejonowego wzięło udział 1475 osób; 1024 wybrało lekarzy poradni ogólnej, 451 osób — lekarzy — pediatrów... Zważywszy, że nasz rejon zamieszkuje ponad 40 tysięcy ludzi, zainteresowanie wyborem „własnego” lekarza oraz nową koncepcją organizacyjną jest u nas nie wielkie — mówi kierowniczka przychodni dr Eugenia Kosowska. — Liczymy się z tym, że przystąpi do eksperymentu bezgotowego podziału pacjentów między lekarzy. Decyzją, ktorąś z lekarzy powierzyć na okres roku zdrowie własne i własnych dzieci, większość pacjentów podejmować wice będzie na bieżąco, w chwili pierwszej wizyty w przychodni. W legitymacji ubezpieczeniowej czy innym dokumencie uprawniającym do korzystania z bezpłatnej opieki zdrowotnej znajdzie się pieczęć z wpisanym nazwiskiem wybranego lekarza, numerem rejestracyjnym pacjenta i rokiem.

POSTANOWILIŚMY zwrócić się do pacjentów z pytaniem jak oceniają koncepcję zwaną „wolnym wyborem lekarza”. Udano nam się znaleźć tylko jedną osobę, która uznała innowację za pożyteczną. Trzy inne zdecydowanie wyraziły swój sprzeciw:

— Nie zgadzam się na takie zmiany w przychodni. Tu pacjent od dawna ma możliwość wyboru lekarza, może wybrać go zawsze, nie tylko raz w rok. Nie widzę potrzeby wprowadzania zmian w organizacji pracy tej przychodni.

— JESTEM przeciwny „przypisaniu mnie” do jednego lekarza! — Mamy dobrą przychodnię. Po co to eksperymenty? Trzy inne osoby stwierdziły, że nie ma zdania na ten temat i były im właściwie obojętne, jaki będzie model organizacji przychodni, byle zawsze, kiedy przyjdą, były przyjęte przez lekarza.

NIE MA zatem w Szczecinie wśród pacjentów większego entuzjazmu wobec nowej koncepcji. W praktyce bowiem w naszym mieście, w placówkach lecznictwa otwartego zatrudniają cych wielu lekarzy, nie istniał

problem braku wyboru. Stąd też duża rezerwa wobec eksperymentu, którego pomysłu zrodziły się w innych miastach, innych warunkach.

Ostatnia szansa „Mój Szczecin” w 4 obiektywach

TYLKO do 29 bm. potrwa ekspozycja na II piętrze Zamku wystawa fotograficzna „Mój Szczecin”. Stanowi ona zestaw 4 różnych spojrzeń na miasto. Teżo miszstratów architektury, przyrody. Nie jest ona dedykowana na jakiś rocznicę czy święto, a jednak podsumowuje ostatnie 40-lecie i ukazuje wszechobecność. Różne pokolenia fotografików, różne temperatury, różny sposób potrącenia. Warto zobaczyć znajome bramy i zaułki, a przede wszystkim — znajomych ludzi... (H)

Chóry koledują w Zamku

W NIEDZIELĘ (29 bm.) o godz. 13 odbędzie się na Zamku Książąt Pomorskich koncert kolęd i pastorałek Szurskiego Zespołu Madrytarskiego „Miejster Cantantes” pod dyktando Henryka Studiera oraz szczecińskiego chóru „Helma” z Domu Kultury Kolejarza pod dyktando Thomas-Milasa i Danuty Prandackiej.

W wykonaniu obydwo chorów usłyszemy polską koledę i pastorałki w opracowaniu m. in.: Feliks Nowowiejskiego, Stanisława Niewiadomskiego, Andrzeja Nikodemowicza. Występ wolny. (H)

Kronika wypadków

NIE DA wszystkich święta miłej spokojnie. Sporo pracy mieli milicjanci z drogowkami. W ciągu trzech dni odnotowano 4 poważniejsze wypadki.

WE WTOREK o godz. 19.30 na drodze między Górnem a Nowodworem „Flak” 125 o nr SZT 057 kierowany przez Kazimiera R. podcazas wyprzedzania towarzyszy wpadł w podług, przejechał do rowu i przewrócił się na dach. W wyniku wypadku córka kierowcy 8-letnia Kamila R. poniosła śmierć na miejscu.

W ŚRODĘ o godz. 14.30 na trasie E-14 między miejscami Izwia i Proszynem (gmina Wolin) Daniel Cz. prowadząc motocykl MZ nr SZT 4308 na prostym odcinku drogi przejechał się doznając zmasażenia objęcej części. Motocyklista prowadził pojazd nie posiadając uprawnień.

W TYM samym dniu na skrzyżowaniu ul. Rapańskiego i Chrobrego w Gryfnie pod koła „Mercedesa” nr SZC 978 kierowanego przez Tadeusza K. wbiegł nagle mężczyzna o nieustalonych danych personalnych. Kierowca chce uniknąć wypadku skręcił nagle i uderzył w słup oświetleniowy, jednak samochód uderzył w pieszego go, który doznał ciężkich obrażeń ciała.

WCZORAJ o godz. 6.30 w Szczecinie na ul. Staromińskiej Henryk W. prowadząc „Wolę” nr SZR 6838 nie udzielił pierwszeństwa przejazdu „Flakowi” 126 o nr SZT 4308 na prostym odcinku drogi przejechał się doznając zmasażenia objęcej części. Motocyklista prowadził pojazd nie posiadając uprawnień.

Notatnik szczeciński

OSIEDLÓWY Klub SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza dzieci w godz. 9-13.30 29 bm. — rajd pieszy do Puszcz Wkrzańskich, 30 bm. — Terenak, zabawy w klubie, aerobic, przygotowanie strojów na bal. Ogłosko Pracy Pozaszkolnej SP nr 10 zaprasza 28 bm. w godz. od 9 do 13.30 na zajęcia w kołach zainteresowani o profilu artystycznym, technicznym i sportowym. 30 bm. godz. 9 — posranek baskowy, uczymy się fotografować wycieczka. SP nr 13 zaprasza 28 bm. godz. 9 na zajęcia sportowe, świetlicowe oraz w dniu 30 bm. OPP przy SP-13 zaprasza 28 bm. o godz. 10 do różnych kół zainteresowań. OPP przy SP-14 zaprasza 28 bm. o godz. 9 na turniej tenisa stołowego, konkurs piosenek i taneczny, film fabularny i zestaw bajek zimowy spacer do lasu, 30 bm. o godz. 9 — mecz piłki koszykowej, konkurs plastyczny, pokaz mody zimowej, gry i zabawy na świeżym powietrzu.

OPP przy SP-55 zaprasza 28 bm. o godz. 10 na rajd do Puszczy Bukowej, zajęcia rekolekcyjne artystyczne, zajęcia zespołu wokalnociuchowego, 30 bm. o godz. 11 — sylwestrowy dla małych, spotkanie do Fiksum, spotkanie z Polanikami, zajęcia zespołu wokalnociuchowego. OPP przy SP-62 zaprasza 28 bm. o godz. 10 na giełdę rozmaitości, projekcje bajek, spotkanie z pracownikami Teatru Polskiego, zajęcia otwarte z zakresu rekolekcyj, 30 bm. godz. 10 — turniej szachowy, projekcja bajek, turniej tenisa stołowego, zajęcia pokazowe. Pałac Młodzieży zaprasza 28 bm. o godz. 12 do harcówki, na giełdę konkursową, zestaw bajek „Ziemie filalistyczna, 30 bm. godz. 11 — prezentacja pracowni chemicznej, oświadczenie o świątecznym, oświadczenie o świątecznym, oświadczenie o świątecznym, oświadczenie o świątecznym. Klub Akwarystów SM „Śródmięście” zaprasza na giełdę ryb rodzin 29 XII br. w godz. 14-18 przy ul. Odleźlowej 11.

Świąteczny odpoczynek

(Dokończenie ze str. 1)

wodnym pod względem słyszalności paśmie — 8 megaherców. Jako ciekawostkę można podać fakt, że załoga „Ziemi Lubelskiej” poinformowała, iż święta Bożego Narodzenia przywitano przy... 30-stopniowym mrozie. Taka bowiem temperatura panuje teraz w okolicach kanadyjskich Wielkich Jezior. U nas natomiast przedpołudnia wolnych od pracy dni (podczas, których nie padał na szczęście deszcz) mogliśmy spędzić wraz z rodzinami na spacerach. Czy tego roku szcześcińskie przedświt z jędrzeniem i picim? Absolutnie nie. Wprawdzie karetki Pogotowia Rotkowego wyjeżdżały ok. 250 razy na dobie, ale jest to liczba raczej normalna dla

dnia, w których nie pracują przychodnie rejonowe. Dużo było przypadków grypy, anginy, przebiegi, zwłaszcza u dzieci. Nie zanotowano natomiast — jak w ubiegłym roku — plagi kólek wątrobowych, niestrawności, zatruc alkoholem itp.

Również szczecińscy milicjanci zapracowali świętu raczej spokojnie. Oprócz większej niż zwykle liczby ilości włamań, nie działo się nic specjalnego — stwierdza oficer dyżurny RUSW kpt. Stanisław Jędrzejak. — Ale tak to już bywa w święta, gdy gospodarze się goszczą, w pustostanach mieszkaniach „pracują” złodzieje. Liczba interwencji domowych? 72 w ciągu doby. Jak w powszedni dzień... — Mielliśmy kilka pożarów 25

grudnia, ale są to wypadki, które mogły się zdarzyć w każdy dzień — mówi ppor. Edward Zimmer dyżurny w Wojewódzkiej Komendzie Straży Pożarnej. — Przykładowo: przy ul. Bohaterów Warszawy zapadł się telewizor kłtorowy a przy ul. Bolesława Śmiałego — pczar w kuchni. Spłnśła lodówka, prośka, szafka. W Węgrzynie (KPRG Osina) palily się pomieszczania biurowe. Pezchórów tywo świątecznych (np. czairki) nie bylo.

Spokojny dyżur mieli także fachowcy z pogotowia wodociągowego. Natomiast — jak to zwykle bywa — masowo swankowały instalacje domowe, naprawki których zajmuje się m. in. Pogotowie Lkalat-rskie. — Dla nas byly to „gorące” chwile. Ja akurat dyżurowałam

popołudniami — w Wigiliję i oba święta — opowiada dyspozytor B. Piórkowski. — Cała masa drobnych, typowych awarii. Gdzieś w „wybijaj” kanalizacja, zalane piwnice itp. Sporo pracy bylo w związku z pożarem przy ul. Bolesława Śmiałego. Musielismy tam szybko zamknąć cały pion gazowy. Jedno zjawisko zastanawia mnie przy tym od wielu lat. W dzień wigilijny, po godz. 19 w Pogotowiu Lokatorskim telefony milnką jak zaklęte. Nie ma nagle żadnych awarii...

Święta to dobre jedzenie, wizyty towarzyskie, oglądanie programów telewizyjnych. Choć — w tym ostatnim przypadku — możemy stwierdzić, iż rozczeszani raczej nie byliśmy. Poza kilkoma pcczycjami filmowymi (po godz. 20) program nie był atrakcyjny. A moze to i dobrze... Mielismy okazje, aby od i sberca, w spokoju porozmawiać dłużej z bliskimi, pcczyczyć się z dziećmi z obawkami przy niesionymi przez Mikołaja... (mor)

Table with emergency contact numbers for various services: Pogotowia, Informacje, Straż Pożarna, Drogowe, Szpital, Elekrowni, Gazowe, Wod.-kan., etc.